Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 347 (5966) WARSZAWA, WTOREK 25 WRZESNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Po głośnym ataku — cichy odwrót

Brzmi nam jeszcze w uszach hałaśliwy krzyk prasy „sanacyjnej“, towarzyszący wystąpieniu min. Becka w Genewie w sprawie mniejszości narodowych. Brukowce „sanacyjne“ pisały o zrzuceniu przez Polskę haniebnych pęt, a organ pułkowników szydził i grzmiał:

„Prawnicze sumienie znakomitych niewątpliwie jurystów jakimi są p. Simon, p. Aloisi i p. Barthou może być z łatwością zaspokojone. Zależy od stanowiska ich samych wobec wniosku polskiego.

Natomiast złudzeniem byłoby przypuszczenie, że stanowisko Polski, wyrażone powściągliwie, lecz stanowczo przez ministra Becka, ulegnie zmianie wskutek tych czy innych obietnic lub uwag. Uważamy za nasz obowiązek ostrzec opinję świata przed podobnemi nadziejami.

Mamy słuszność. I będziemy jej bronić“.

Minęło kilka dni i Polska *wycofała swój wniosek* upowszechnienia ochrony mniejszości.

Było to jedyne wyjście z sytuacji, wytworzonej wnioskiem polskim. A sytuacja była taka, że *Polska znalazła się w odosobnieniu.* Trzy mocarstwa — Anglja, Francja i Włochy — wogóle odrzucały wniosek polski. Z mniejszych zaś państw, nawet te, co uznały w zasadzie słuszność wniosku polskiego, krytykowały taktykę polską. Nie było głosowania, więc niewiadomo, ile głosów uzyskałby wniosek polski, ale wszystko przemawia za tem, że i te państwa, które zasadniczo były za wnioskiem, głosowały by w danych warunkach przeciw niemu.

Przyznajemy, *że nie rozumiemy celu* wystąpienia p. Becka, jak nie rozumiemy wielu innych posunięć jego polityki zagranicznej. Prości duchem, niewtajemniczeni w arkana wielkiej polityki p. min. Becka, uważamy jednak za swój obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie — w ramach przypuszczalnej legalności cenzuralnej — o epizodzie genewskim.

A to zdanie nasze sprowadza się właściwie do pytań:

Godzi się tedy zapytać, dlaczego Rząd polski, bez porozumienia z innemi państwami, a przedewszystkiem z Francją, zgłosił swój wniosek, skoro mógł wiedzieć z góry, że wniosek ten nie przejdzie? Jeżeli to miała być tylko demonstracja, to jaki był jej cel i jaki jest jej skutek? Co Polska zyskała na tej demonstracji? Bo — że mniejszości nic na niej nie zyskały, to pewna.

Dlaczego Rząd polski, wysuwając swój wniosek, nie przewidział zarzutów prawnych, podniesionych przez członków Ligi, a głównie zarzutu, że wniosek godzi w traktaty pokojowe i stwarza precedens do żądań zmian traktatowych? Że obawa na tym punkcie była słuszna, dowodzi fak, że inicjatywę polską wyzyskały natychmiast Węgry, by zaatakować państwa „Małej Ententy“ za ich traktowanie mniejszości. Oczywiście faszystowskim Węgrom nie szło wcale o los tych mniejszości, lecz o atak na traktat pokojowy, określający dzisiejsze granice Węgier. Inicjatywa Polski została z miejsca wykoszlawiona i nadużyta do celów, nie mających nic wspólnego z ochroną mniejszości. Ale myśmy to przewidzieli przed wystąpieniem p. Becka. Czemu p. Beck tego nie przewidział? A jeżeli przewidział, to — co dobrego osiągnął swem wystąpieniem?

Przedstawiciel Polski w Komisji, p. Raczyński, wycofując wniosek, zastrzegł się jednocześnie, że podtrzymuje oświadczenie p. Becka, iż Polska uchyla się od współpracy przy stosowaniu traktatu o mniejszościach, obowiązującego Polskę. Czy przez to Rząd polski nie stwarza znowu precedensu do unicestwienia ochrony mniejszości wogóle? Boć teraz, powołując się na oświadczenie p. Becka i jego pomocnika, każde państwo, mające u siebie mniejszości, będzie mogło odmówić ich ochrony i odkładać ją na chwilę generalizacji traktatu o mniejszościach. Niemcy np. będą mogły powiedzieć, że skoro Polska, związana traktatem, uchyla się od dyskusji nad zobowiązaniami, wynikającemi z jego tytułu, to one, Niemcy, nie zmuszone traktatem, wogóle żadnych nie mają obowiązków wobec mniejszości, a więc także Polaków niemieckich. Czy taki „rozwój“ sprawy ochrony mniejszości leży w interesie Polski?

Zdajemy sobie sprawę, że na pytania nasze nie otrzymamy odpowiedzi. Ale milczenie też będzie odpowiedzią. Będzie odpowiedzią także na inne pytania, np.: dlaczego Polska wybrała akurat moment obecny do poruszenia w Genewie sprawy mniejszości; będzie również odpowiedzią na pytania, których postawić nie możemy, a które nasuwają się samo.

A już bez pytania i nie czekając na odpowiedź każdy przyzna, że epizod genewski, epizod ze sprawą ochrony mniejszości, nie przysporzył laurów dyplomacji polskiej.

(jmb.).

DEPESZE O SYTUACJI W GENEWIE NA STR. 2.

Sprawa brzeska

Wczorajszy „Wieczór Warszawski“ donosi, że akt Prezydenta w sprawie więźniów brzeskich ma być ogłoszony w dniach już najbliższych. Według informacyj „Wieczoru“ akt ten:

1) obejmie tylko tych b. więźniów brzeskich, którzy pozostali w kraju, a więc **nie będzie dotyczył** tow. tow. H. Libermana i A. Pragiera, oraz ob. ob. K. Bagińskiego, Wł. Kiernika i W. Witosa;

2) akt obejmie tylko więzienie, t. zn. tow. tow. N. Barlicki, A. Ciołkosz, St. Dubois i M. Mastek oraz ob. J. Putek będą nadal **pozbawieni praw.**

***

„Wieczór Warszawski“ wyjaśnia w dalszym ciągu, że Min. Sprawiedliwości skorzystało z przepisu, który pozwala przedstawić skazanych do ułaskawienia **bez ich inicjatywy,** na podstawie opinji instancyj sądowych, które wyrokowały w danej sprawie.

Katastrofa w kopalni „Wrexham“

Beznadziejne położenie setek górników

Wobec tego, że pożar, jaki się szerzy w kopalni Wrexham, zagraża dalszą katastrofą, władze postanowiły zamurować wszystkie szyby, porzucając tem samem wszelką nadzieję uratowania znajdujących się w kopalni górników. Dotychczas liczba zabitych górników — według oficjalnych danych, wynosi 260.

***

Przyczyną zaniechania dalszej akcji ratunkowej w kopalniach w Creford w pobliżu Wrexham w Północnej Walji, były liczne eksplozje, które nastąpiły w głębi kopalni w ciągu niedzieli. Zarząd kopalni postanowił wycofać drużynę ratowniczą i zamurować objęte pożarem korytarze. Pracy tej dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek na głębokości 800 m. (PAT.).

***

Wiadomość o zamurowaniu płonącej kopalni wywołała wstrząsające wrażenie. Przed wejściem do szybu gromadzą się tysiączne tłumy. Nad rodzinami ofiar katastrofy roztoczono specjalną opiekę. Katastrofa kopalniana w Gresford jest jedną z trzech największych katastrof górniczych w Anglji w bieżącym stuleciu. Może ona być porównana jedynie z katastrofą kopalnianą w Lancanshire w 1910 roku, podczas której zginęło 344 górników i z katastrofą w Glamorgan, w 1913 roku, która pociągnęła za sobą śmierć 439 górników. Otwarto subskrypcję na rzecz rodzin ofiar katastrofy. Do wczoraj wieczór zebrano 7000 funtów. (ATE.).

***

W kopalni Creford ukończono zabieg hermetycznego uszczelniania przy pomocy piasku i cementu zamurowanych korytarzy kopalni. Rozpoczęto identyfikowanie wydobytych na powierzchnię trupów i ogłoszono listę górników żywcem pogrzebanych.

Wydany został surowy zakaz palenia na terenie katastrofy, gdyż z szybów wciąż ulatnia się gaz. (PAT.).

Bereza Kartuska

Pewna ilość osób powróciła przed kilkoma dniami z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej po trzymiesięcznym tam pobycie. Podobno ci, którzy powrócili, odmawiają informacyj o życiu wewnętrznem obozu. W każdymbądź razie prasa stwierdziła zgodnie parę punktów, nie prostowanych przez nikogo:

1 większość „izolowanych“ stanowią Ukraińcy różnych kierunków politycznych; w drugiej niejako kolejce stoją komuniści i zwolennicy O. N. R., względnie sekcji młodych Str. Narodowego;

2) żywność, dostarczana przez rodziny i przyjaciół, nie jest „izolowanym“ doręczana; koszt „utrzymania na miejscu“ wynosi natomiast aż... 28 groszy dziennie;

3) wszyscy „izolowani“ pracują przymusowo fizycznie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

52 ofiary katastrofy w Rudzie Śląskiej

Według ostatnich danych, ogólna liczba ofiar strasznej katastrofy na hałdzie kopalni „WOLFGANG — WAWEL“ w Rudzie Śląskiej wynosi 52. osoby; z tej liczby 43 osoby odwieziono do szpitali.

Jak donosiliśmy już, sześciu robotników zmarło w nocy z soboty na niedzielę; stan zdrowia kilku innych chorych jest beznadziejny.

W St. Zjednoczonych

Sytuacja strajkowa w St. Zjednoczonych

Strajk robotników włókienniczych powoli wygasa. Praca nie została jednakże wszędzie podjęta. W New Jersey strajkują nadal robotnicy fabryk jedwabiu. Również w Południowej Karolinie strajk trwa w dalszym ciągu. Pracodawcy oświadczyli, że dopóki sytuacja nie ulegnie całkowitemu wyjaśnieniu, nie otworzą swych fabryk. (PAT.).

Reorganizacja N. R. A.

(Narodowego Urzędu Odbudowy)

„New York Herald Tribune“ dowiaduje się, iż Roosevelt wkrótce ma oznajmić o zupełnej reorganizacji N. R. A. Na czele wszystkich podległych temu urzędowi instytucyj ma stanąć Bernard Baruch. W skład rady, którą Baruch zamierza rzekomo stworzyć wejdą: generał Johnson, Moley i Richberg. (PAT.)

Częściowy bilans tajfunu w Japonji

Z Tokio donoszą: Według urzędowych obliczeń katastrofa tajfunu spowodowała następujące straty: 670 domów zniesionych przez wodę, 10.400 domów zniszczonych, 22.000 domów uszkodzonych, 170.000 domów częściowo zniszczonych przez powódź. Przeszło 200 budynków szkolnych runęło lub jest poważnie uszkodzonych. 330 mostów zawaliło się. (ATE.).

A jednak Hauptman porwał podobno syna Lindbergha

Śledztwo w sprawie porwania dziecka Lindbergha posunęło się znacznie naprzód. Rzeczoznawcy ustalili, że dokumenty, pochodzące od członków bandy, która porwała dziecko, były niewątpliwie pisane ręką Hauptmana. Dr. Condon obstaje przy swem twierdzeniu, że Hauptman nie jest osobą, której wręczył pieniądze. Władze śledcze stoją na stanowisku, że przestępstwo było popełnione przez kilka osób. Policja w New Jersey twierdzi, że w aferę tę jest zamieszana pewna kobieta. Śledztwo jest prowadzone z niesłabnącą energją. Wyniki dochodzenia są trzymane w ścisłej tajemnicy. Pułk. Lindbergh i jego małżonka wystartowali wczoraj po południu samolotem prywatnym z Los Angeles do Nowego Jorku. Zamierzają oni stawić się do dyspozycji władz śledczych. (ATE.).

Żądajcie wolności dla więźniów politycznych!

W Genewie

Po wycofaniu wniosku polskiego

Koniec debaty mniejszościowej w Komisji

Ostatnie strzały Węgier

Komisja polityczna Zgromadzenia kontynuowała wczoraj i zakończyła debatę mniejszościową, zapoczątkowaną przez delegata Węgier Eckhardta. P. Eckhardt zabrał głos, odpowiadając przedmówcom. Wyraził on podziękowanie dla Włoch i Wielkiej Brytanji, oświadczając jednocześnie, że nie odpowiedział na deklarację delegata Francji ze względu na jej ton. Polemizując z delegatami państw „Małej Ententy", — delegat węgierski zaznaczył, że — jego zdaniem — Zgromadzenie jest kompetentne dla zajmowania się stosowaniem traktatów mniejszościowych, szczególnie, jeżeli jakiś traktat jest systematycz nie gwałcony. Węgry nie zamierzają wtrącać się bezpośrednio do kontroli stosowania traktatów mniejszościowych ale mają prawo śledzić zbliska, jak Liga Narodów zapewnia ochronę mniejszości.

W odpowiedzi delegatowi Rumunji— który brak petycyj na temat sytuacji mniejszości węgierskiej uważał za najlepszy dowód, że sytuacja ta jest dobra, p. Eckhardt oświadczył, że, jeżeli Rząd węgierski powstrzymał się dotąd od przedkładania petycyj Lidze Narodów, to tylko w obawie, by nie pogorszyło to jeszcze bardziej sytuacji Węgrów w Rumunji. P. Eckhardt zaznaczył dalej, że rozwiązanie problemu mniejszości węgierskich jest warunkiem pacyfikacyj politycznej, niezbędnym dla uregulowania problemu naddunajskiego. Węgry pragną porozumieć się w kwestjach mniejszościowych z państwami Małej Ententy" na podstawie wzajemności i równości. Nawiązując do sugestyj ministra Benesza, delegat węgierski zaproponował w konkluzji, aby obie strony zwróciły się do Rady Ligi o wysłanie komisji ankietowej, która zbadałaby sytuację mniejszości na miejscu po obu stronach granicy i przedłożyła Radzie odpowiednie propozycje.

Delegaci Rumunji — Antoniade, Cze chosłowacji — Benesz i Jugosławji — Foticz w odpowiedzi p. Eckhardtowi ponownie formalnie zakwestjonowali zarówno kompetencje Zgromadzenia do zajmowania się konkretnemi sprawami mniejszościowemi, jak i prawo Węgier do wglądu w stosowanie traktatów mniejszościowych. Węgry mają prawo przedkładać petycje Lidze Narodów, ale dla ich rozpatrzenia kompetentna jest jedynie Rada Ligi. Również sugestje delegata Węgier co do komisji ankietowej mogą być przedstawione tylko Radzie. Komisja Zgromadzenia nie ma prawa uchwalać tego rodzaju zaleceń.

Delegaci państw bałkańskich dali jednocześnie wyraz gotowości porozumienia się z Węgrami we wszystkich sprawach, które odbijają się szkodliwie na stosunkach Węgier z ich sąsiadami.

Na tem debata została zakończona.

Obecnie sprawozdawca minister Luxemburski Bech przygotowuje raport, który komisja przedłoży Zgromadzeniu. Raport streści dyskusję mniejszościową w komisji. (PAT.).

„Odwrót Polski"

Korespondent paryski „Izwiestij" p. t. „Odwrót Polski" donosi, że „prasa francuska z satysfakcją odnotowała ostatnie wystąpienie Polski w Genewie. Jak widać Rząd Polski — pisze korespondent — obawia się izolacji i wziął również pod uwagę przestrogę Francji, Anglji i Włoch, że rewizja traktatów mogłaby spowodować rewizję granic.

Berliński korespondent „Izwiestij" p. t.: „Nieprzyjemna niespodzianka" donosi na zasadzie artykułu „Kölnische Ztg." o rzekomem rozgoryczeniu jakie wywołało w Niemczech wycofanie wnio sku polskiego. Korespondent zwraca uwagę na poparcie wniosku polskiego przez prasę niemiecką wbrew interesom mniejszości niemieckiej w Polsce w nadziei, że zada on cios Lidze Narodów. „Polska wycofała swój wniosek i usunęła grunt z pod domku z kart, któ ry niemiecka polityka usiłowała zbudować na podstawie polskiego oświadczenia" — kończy korespondent. (PAT)

Poparcie dla Barthou

W paryskich kołach politycznych podkreślają, że polityka min. Barthou uzyskała jednomyślną aprobatę rady ministrów i prez. Lebrun'a. Min. Barthou po swym powrocie do Genewy będzie kontynuował pertraktacje dyplomatyczne. Zbliżenie z Sowjetami stanowi w dalszym ciągu oś polityki francuskiej. Koła dobrze poinformowane zaznaczają z naciskiem, że min. Barthou nie zrezygnował z koncepcji paktu wschodnie go. (ATE.).

**

Min. Barthou przybył wczoraj rano do Genewy i odbył w godzinach przedpołudniowych naradę z delegatem włoskim, baronem Aloisi. Do konferen cji tej, która miała dotyczyć sprawy za gwarantowania niepodległości Austrji, przywiązane jest wielkie znaczenie.

Dwie najpilniejsze sprawy

polityki europejskiej:

Zagłębie Saary i problem austrjacki

St. Brice w „Journal'u" omawia zagadnienie bezpieczeństwa przy uwzględnieniu nowej konstelacji, jaka się utworzyła po wejściu Sowietów do Ligi Narodów. Odmowa Niemiec wyłącza możliwość wschodniego Locarna. Zanim znajdzie się system racjonalnej koalicji obronnej trzeba przezwyciężyć rezerwę Polski. Nikt nie może mówić na serjo, iż z Polską można się nie liczyć. I tak już źle się stało, że argumenty polemiczne mogły zbliżyć Polaków do Niemców. Wszystko, co opowiada się o nowym systemie, który uwzględnił Sowiety, państwa bałtyckie, Małą Ententę i państwa bałkańskie, jest tylko marnewrem, obliczonym na skierowanie powszechnej uwagi na sprawę najpilniejszą. Nie jest nią sytuacja wschodnio - europejska. Sytuacja ta jest chwilowo ustabilizowana. Układy, zawarte między Polską, Sowietami i państwami bałtyckiemi zapewniają pokój tak długo, jak długo Niemcy zajęte są gdzieindziej. To właśnie ma miejsce obecnie. Niemcy myślą przedewszystkiem o Zagłębiu Saary. Prawdziwe ognisko niepokoju znajduje się w Europie centralnej. Ten ostatni problem wymaga jedynie zgody „Małej Ententy" i Włoch. Dwa są naczelne zadania tego zagadnienia: znalezienie formuły na gwarancję między narodową niepodległości Austrji i uregulowanie współpracy ekonomicznej w basenie naddunajskim. Obie te sprawy są w ścisłym związku z nieporozumieniami, jakie istnieją między Włochami a Jugosławją, jednakże przed wizytą króla Aleksandra w Paryżu i rozmowami, jakie mają się odbyć w Rzymie min. Barthou trudno coś pewnego przewidzieć w tej sprawie. Obrady genewskie są tylko przygotowaniami. (PAT.).

Walka o puhar Gordon-Bennetta

W drodze na Syberję

Lot balonów nad Rosją. Niemcy wylądowali w Estonji

O losach balonów biorących udział w walce o puhar im. Gordon - Bennetta posiadamy dotychczas dość skąpe wiadomości, które jeszcze nie pozwalają zorjentować się w szansach pilotów.

PIERWSZY MELDUNEK.

Pierwszy meldunek nadszedł z Warszawy z „pokładu" belgijskiego balonu „Belgica". Słynny lotnik Demuyter donosi, że przeleciał o godz. 2.45 rano nad Słonimem. Balon leci na wysokości 2.800 metrów.

NAD GRANICĄ SOWIECKĄ.

Popołudniu Aeroklub Polski otrzymał meldunki z miejscowości granicznych, że na posterunkach granicznych zauważono balony w chwili przelatywania granicy. Balony znajdowały się na wysokości 400 mtr. Niestety meldunki nie podają nazw balonów

„STADT ESSEN" WYLĄDOWAŁ PIERWSZY.

O godzinie 5 rano balon niemiecki „Stadt Essen II" wylądował w odległości 20 klm od miasta Felin w Estonji. Miejscowość ta znajduje się w odległości 800 klm. w prostej linji od Warszawy. Pilot natrafił na silny wiatr, który go zaniósł nad Bałtyk. Niemiec bał się jednak ryzykować przelotu nad Bałtykiem i lądował.

„WILHELM VON OPEL" RÓWNIEŻ LĄDUJE W ESTONJI.

O godz. 8.15 balon „Wilhelm von Opel" (Niemcy) wylądował w odległości 25 klm na północ od Dorpatu, t. j. mniej więcej w odległości 850 klm. od Warszawy.

„LEGJONOWO" NAD GRANICĄ PRUS WSCHODNICH.

Polski balon „Legjonowo" wiozący pocztę lotniczą wylądował o 7 rano niedaleko Szczucina. Załoga wysłała natychmiast przez najbliższy Urząd Pocztowy wszystkie listy balonowe.

„ERIUS" POD RADZYMINEM.

Lecący poza konkursem balon francuski „Erius" wylądował w nocy pod Radzyminem.

WIEŚĆ Z BALONU „KOŚCIUSZKO".

O godz. 14.15 do drugiego baonu balonowego w Legjonowie przyleciał gołąb pocztowy z balonu „Kościuszko" z meldunkami od asa polskiego lotnictwa balonowego kpt. Hynka. Meldunek jest krótki, i brzmi następująco:

„Godz. 6 rano. Ptaszki trzymają się dobrze — w jednym rozstają się z żalem". (—) Hynek.

DALSZE LOSY BALONÓW.

Z meldunków dotychczasowych wynika, że **duża część balonów przeleciała granicę sowiecką i leci w kierunku gór uralskich. Dalszy losy balonów zależą od wiatrów.** Jeżeli wiatr będzie przychylny lotnikom, może się udać do lecieć do Uralu, a nawet przedostać się na Syberję co byłoby rekordem w lotach balonowych. Możliwe, że wiatr po minięciu Moskwy zmusi lotników do powrotu. Najbliższe godziny wyjaśnią sytuację.

Polska i Francja

Co pisze prasa szwedzka?

Sojusz francusko - sowiecki wywołał żywe zainteresowanie w prasie szwedz kiej. „Nya Dagligt Allehanda" zamieszcza artykuł swego korespondenta w Paryżu, zatytułowany „Sowiety ostatnim kamieniem w murze, wzniesionym przez Barthou dokoła Niemiec". W artykule tym autor, podpisany inicjałami V. V., pisze m. in.: Akcja jednoczesnie gwałtowna i nieoczekiwana ministra spraw zagranicznych Polski w Genewie spowodowała duże zaklopotanie w prasie francuskiej, która jednak zmniejszyło się od czasu, gdy wielkie mocarstwa przeszły do kontrofensywy i gdy w ostatniej chwili miejsce ZSSR w Lidze Narodów zostało zapełnione.

Oznaki, które wskazują, że stosunki francusko - polskie pogarszają się w dalszym ciągu, stały się dość liczne w ostatnich czasach. Pewne uspokojenie nastąpiło po wizycie Barthou w Warszawie. Niemniej jednak Paryż w dalszym ciągu obserwuje Warszawę z nieufnością. W Polsce uczucia względem Francji wyrażają się w różny sposób. Z jednej strony daje się zauważyć wzrastającą urzędową sympatję względem Niemiec i coraz więk szy chłód względem Rosji sowieckiej, a z drugiej strony brutalne (?) aresztowanie kapitalistów francuskich. Prawie jednocześnie dość znaczna liczba robotników polskich została wydalona z Francji. W normalnych warunkach obie strony nad podobnemi tarciami przeszłyby do porządku, obecnie zaś wykorzystywane są one celem zatrucia atmosfery. We Francji zadają sobie pytanie, co Polska może zyskać na zbliżeniu się do Niemiec. Spory polsko - niemieckie mogą się zmniejszać, lecz nigdy całkowicie nie znikną.

Po przedstawieniu atmosfery, jaka obecnie panuje we Francji, szczególnie względem Polski, autor kończy swój artykuł w sposób następujący: W czasie sławnej epoki sojuszu francusko - rosyjskiego przed wielką wojną, gdy car Aleksander przybył z wizytą do republiki francuskiej, kilka osób powitało despotę rosyjskiego okrzykiem: „Niech żyje Polska!" Podczas całego okresu powojennego przesładowano komunistów, którzy krzyczeli: „Niech żyją Sowiety". Lecz moda zmienia się również i w polityce. Gdy wszechwładny Stalin przybędzie z oficjalną wizytą do Paryża, wskazanem jest nie wznosić okrzyków: „Niech żyje Polska", albowiem wówczas p. Barthou będzie znajdował się osobiście u wejścia Gard du Nord i wraz z towarzyszami Cachin i Doriot będzie wznosił okrzyki: „Niech żyją Sowiety". (PAT).

Hitleryzm na „gościnnych występach"

Łajdackie porywanie emigrantów

W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie zbliżona do afery Kutiepowa sprawa porywania emigrantów politycznych. Władze policyjne aresztowały kilku narodowych „socjalistów", którzy oskarżeni są o tajemne porywanie zbiegłych z Niemiec komunistów i wysyłanie ich następnie na terytorjum Rzeszy. Wśród aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danji pod fałszywem nazwiskiem U jednego z oskarżonych znaleziono wie le pochodzących z zagranicy fotografji agentów komunistycznych. Główny oskarżony, znany działacz narodowo-„socjalistyczny" w Danji, zdołał zbiec zagranicę. (PAT.).

Sowiety sprzedają kolej wschodnio-chińską?

a tymczasem Japonja i Mandżurja prowokują dalej

Agencja „Tass" donosi: Według wiadomości, otrzymanych z Chabarowska. samowolna działalność władz mandżurskich i japońskich kół wojskowych na kolei wschodnio - chińskiej zatacza coraz szersze koła. Dążąc do wywołania coraz większej liczby konfliktów i powikłania sytuacji, wojskowe władze japońskie, ignorując układy i gwałcąc prawa miejscowe, okupują poszczególne terytorja kolei wschodnio - chińskiej. Według wiadomości z Charbina, dyrektor kolei Rudyj złożył w dn. 20 b. m. sprawozdanie na radzie administracyjnej kolei, w którem wyliczył poszczególne wypadki samowolnej akcji ze strony władz mandżurskich i japońskich na stacjach Echo, Huenczendzy i Charbin. Dyrektor rady oświadczył, iż przedstawienie tej sytuacji władzom policyjnym nie odniosło żadnego skutku. (PAT).

Z Tokio donoszą: Ostatnia rozmowa japońskiego ministra spraw zagranicznych Hiroty z ambasadorem sowieckim Jureniewem wywołała wielkie zainteresowanie. W kołach poinformowanych twierdzą, że podczas tej konferencji doszło do zawarcia porozumienia w sprawie kolei wschodnio - chińskiej. Min. Hirota miał zaproponować Rządowi sowieckiemu 170 miljonów jen za sprzedaż kolei. Ambasador Jureniew miał wyrazić zgodę na tę sumę. (ATE).

**

W kołach oficjalnych Japonji potwierdza się wiadomość, iż Sowiety zgodziły się sprzedać kolej wschodnio - chińską za sumę 170 miljonów jenów. Obie strony układające się — Sowiety i Mandżuko — doszły do porozumienia, dzięki pośrednictwu ministra spraw zagranicznych Japonji. Suma sprzedażna obejmuje 30 miljonów jenów, przeznaczonych na odprawę dla kolejarzy sowieckich. Warunki spłaty są następujące: dwie trzecie będzie wypłacone towarami, a pozostała część gotówką, z czego połowa w ratach w ciągu 3-ch lat. Układ przewiduje, że wszyscy urzędnicy sowieccy mają być zwolnieni w ciągu 6 miesięcy po podpisaniu układu, a odszkodowanie 30 miljonów jenów będzie wypłacone w 3-ch ratach rocznych. Aktywa i pasywa nie są wiczone w bilansie kolei, przejęte będą przez Sowiety. (PAT).

**

Ze strony Rządu sowieckiego niema dotychczas potwierdzenia japońskich półurzędowych doniesień o porozumieniu w sprawie sprzedaży wschodnio-chińskiej Knji kolejowej. Czynniki miarodajne w Moskwie odmawiają udzielania na ten temat jakichkolwiek informacji do czasu nadejścia do Moskwy sprawozdania poselstwa sowieckiego w Tokjo. (PAT.).

Na drodze do likwidacji

strajku jedwabników w Łodzi

W sobotę podpisany został w Łodzi, w obecności dyrektora departamentu Min. Opieki Społecznej, p. Kiotta wspólny protokół, ustalający warunki likwidacji strajku jedwabników. Protokół podpisali przedstawiciele robotników i przemysłowców z tem, że zostanie on przedłożony ogólnym zebraniom zainteresowanych robotników i przemysłowców, a w razie zatwierdzenia go przez obie strony — zostanie podpisana właściwa umowa.

Protokół ustala podwyżkę w wysokości 10 do 20 proc. dla tkaczów przy tkaninach jedwabnych na krosnach angielskich (cennik dla tych kategorji tkaczy był niższy od cennika dla innych kategoryj o 40 proc.), natomiast płace innych kategoryj jedwabników zostaną obniżone o 4 do 9.7 procent. (Wszystko to w porównaniu z cennikiem z roku 1933).

Warunki, które chcieli początkowo narzucić przemysłowcy, przewidywały obniżkę płac o 35 do 40 proc.; długotrwały strajk robotników zapobiegł tej obniżce.

W niedzielę odbyło się zebranie strajkujących robotników, które przyjęło warunki nowej umowy. Jeżeli wyznaczone na poniedziałek wieczór zebranie przemysłowców warunki te zaakceptuje we wtorek nastąpi podpisanie umowy oraz robotnicy przystąpią do pracy.

Znowu wiadomości

o bliskim końcu Mac Donalda

Premjer Mac Donald powraca z urlopu w dniu 4 października. W londyńskich kołach politycznych kursują ponownie pogłoski, że Mac Donald wkrótce po swym przyjeździe ustąpi ze stanowiska szefa Rządu i będzie mianowany gubernatorem generalnym Kanady, oraz otrzyma tytuł lordowski. Premjer jest zniechęcony wzrastającą opozycją ze strony kół konserwatywnych i pragnie zrezygnować z kierownictwa gabinetu „jedności narodowej". Dymisja Mac Donalda pociągnie za sobą daleko idące rekonstrukcje gabinetu. Objęcie szefostwa Rządu przez Baldwina nie jest pewne. Silna grupa konserwatystów domaga się powierzenia teki premjera obecnemu kanclerzowi skarbu Neville Chamberlain'owi. (ATE).

**

Kandydatura Neville Chamberlaine'a oznaczałaby, jak już pisaliśmy, zwrot Wielkiej Brytanji w kierunku większej intensywności zbrojeń i pewnego zobojętnienia w stosunku do Genewy.

W dniu 7 października — Dzień Młodzieży Robotniczej

Nadużycia w magistracie stołecznym

i... nadużycie reklamy

Z chwilą objęcia steru rządów miejskich przez komisarycznego prezydenta miasta na głowy mieszkańców stolicy runęła prawdziwą lawiną rewelacyj o nadużyciach. P. Starzyński rozwinął energję oskarżyciela publicznego i sędziego w jednej osobie.

Trzeba odrazu powiedzieć, że o ile inicjatywa wykrywania nadużyć, byle tylko oparta na bezstronnem a sumiennem rozważaniu faktów, zawsze zasługuje na pochwałę, o tyle formy, w jakiej te intencje demonstrowane są opinji publicznej nieraz rodzić muszą uzasadnione pytanie co do istoty zamierzeń obecnych „rezydentów" samorządu Warszawy.

Tak się jakoś bowiem dziwnie złożyło, że chociaż obecny tymczasowy prezydent Warszawy w okólniku Nr. 2, wydanym do pracowników miejskich wyraźnie pisze: „że niektóre agendy miejskie prowadzą dla siebie nieprzyzwoitą propagandę, pseudoreklamę" (cytujemy według okólnika) ta jednak prasa „sanacyjna" przynosi codziennie naruszenie tej godnej pochwały zasady, której z całego serca chcielibyśmy przyklasnąć.

Oczywiście nie będziemy zatrzymywali się dłużej na tego rodzaju drobnostkach, które zaczerpnęliśmy z prasy „sanacyjnej" jak „że dopiero p. Starzyński rozpoczął wykrywanie nadużyć", że „dopiero od obecnego Zarządu miasta po latach naruszenia prawa zacznie się usuwanie nieporządków i nieprawości" i t. d.; mniejsza również o sprawozdanie kronikarskie z uroczystości przedłużenia rurociągu gazowego, w którem powiedziano, że... tylko komisarycznemu Zarządowi miasta zawdzięczać należy fakt, iż rurociągi przeprowadzono po za granice miasta, a dla wywołania tem silniejszego efektu zwymyślano poprzednie władze samorządowe za... nieróbstwo. Ani przez chwilę bowiem nie wątpimy, że tego rodzaju wyskoki ubawiły razem z nami również i poprzednika p. Starzyńskiego, który z natury rzeczy obeznany musi być ze sprawami samorządowemi i niewątpliwie wie, że zanim się doprowadzi rurociąg poza granice miasta, trzeba najprzód doprowadzić go do granic miasta, co właśnie uczynił poprzedni samorząd miejski w Warszawie, a z nim razem b. radny miejski właśnie p. Kościałkowski, obecny minister spraw wewnętrznych.

Są to wszystko śmieszne objawy zdradzające więcej służalczości, niż znajomości spraw samorządowych.

Gorzej jest jednak, gdy oficjalne i półoficjalne enuncjacje i komunikay miejskie przybierają formę spotykaną zazwyczaj przy reklamowaniu pewnych artykułów masowego użytku, jak np. „Dentol" i inne.

Tak np. ukazała się w prasie wiadomość, że p. Starzyński dokonał objazdu poszczególnych dzielnic przedmieścia. Rzecz nie nowa. Przed p. Starzyńskim objeżdżali przedmieścia i p. Słomiński i ś. p. w.-prez. Bogucki i ś. p. wice-prezes Błędowski. Objeżdżał również i b. tymczasowy prezydent p. Kościałkowski. Objazdy przedmieść weszły już dzisiaj niemal do „protokułu dyplomatycznego" prezydjum m. Warszawy. Jednakże żaden z prezydentów komunikatu z tej drobnej skądinąd przejażdżki nie zakończył następującym hymnem:

„Ludność Warszawy, szczególnie ludność robotnicza przedmieść ma okazję przekonać się poraz pierwszy, że jej potrzeby i bolączki znajdują nietylko żywy oddźwięk u nowych władz na Ratuszu, ale także natychmiastową realizację. Tej satysfakcji Warszawie dotychczas brakowało"...!!

Ustęp ten przytoczyliśmy w całości bez jakichkolwiek zmian.

Dla ścisłości dodać musimy, że nie wszystkie dzienniki „sanacyjne" zamieściły powyższe zakończenie komunikatu. Pominęła je„ „Gazeta Polska", uważając widocznie, że tego rodzaju enuncjacja w poważnym organie prasowym figurować nie powinna.

Od takich i podobnych utworów „komisarycznej prozy poetyckiej" roją się zwłaszcza te komunikaty i informacje, kóre mają wszem wobec i każdemu z osobna obwieścić, że dopiero od czasu „obecnego Zarządu miasta rozpocznie się nowa prawdziwa era samorządu i gruntowna nieza wodna prawdziwa stuprocentowa „czystka".

Trzeba to otwarcie powiedzieć, że pod względem wynalazczości na tem właśnie polu p. Starzyński, nowicjusz w samorządzie, jak sam się nazywa, bije o kilkadziesiąt długości rekord swego poprzednika, b. tymczasowego prezydenta, co jednak raczej uważać należy za stronę dodatnią, nie ujemną, rządów p. Kościałkowskiego. P. Starzyński zapewne uważa, że jest to droga niezawodnie prowadząca do zdobycia popularności wśród mieszkańców stolicy.

Polska opinja publiczna na fakty nadużyć jest niezwykle wrażliwa; chętnie udziela poparcia i kredytu moralnego pod warunkiem jednak, że ci, którzy podejmują tego rodzaju inicjatywę, odznaczają się nieskazitelnością stosunku wobec dobra publicznego i ideowością pobudek społeczno - moralnych, nieprzesłoniętych jakiemikolwiek względami ubocznemi.

Gdy jednak odpowiedzialnością za mniejsze lub większe nadużycia lecz niewątpliwie charakteru indywidualnego, zamierza się obciążyć cały samorząd, jako taki; gdy zarzuca się całemu samorządowi zbiorowe milczące tolerowanie nadużyć i gdy z tego zamierza się ukuć osobisty, czy też dla pewnej grupy lub koterji kapitał polityczny, to opinja publiczna natychmiast musi na to zareagować i chlasnąć faktami naodlew.

Nie zamierzamy z komisarycznym prezydentem miasta brać udziału w szlachetnym wyścigu, kto „pierwszy wykrył nadużycia". Dla porządku jednak i prawdy przypomnieć musimy, że przecież nie raz i nie dwa na Radzie miejskiej przedstawiciele PPS. podnosili fakty nadużyć, nie raz, nie dwa domagano się gruntownej kontroli, a przypomnimy nawet, że przecież komisja rewizyjna, w której brali udział członkowie PPS. złożyła specjalny memorjał do władz nadzorczych i do dnia dzisiejszego t. zn. blisko od trzech lat odpowiedzi nie dostała. Ponieważ nam chodzi o istotę rzeczy, nie o reklamę, nie wahamy się dodać, że przewodniczącym tej komisji był p .senator Evert, zwolennik „sanacji".

Rozumiemy, że p. Starzyński być może z powodu nieświadomości ,a być może dla innych względów, nie chce wspominać o tych dodatnich cechach poprzedniego samorządu, ale sądzimy, że chociażby ze względów kurtuazyjnych i objektywnych należało przypomnieć, że przecież i w przed obecnym komisarycznym zarządem miasta działała specjalna inspekcja przedsiębiorstw powołana przez p. Kościałkowskiego do wykrywania nadużyć.

Co się stało z przestępstwami i nadużyciami wykrytemi przez tę inspekcję i co się dzieje obecnie z samą inspekcją? Czy winni nadużyć zostali już pociągnięci do odpowiedzialności i jakie są rezultaty dochodzeń?

Metoda propagandy stosowana przez p. Starzyńskiego polega na możliwie największym zagęszczeniu ciemnych plam w historji dawnego samorządu, by tem jaśniej rozbłysnęła „zaranna" gwiazda rządów komisarycznych. Nie jest to metoda ani nowa, ani skuteczna, ani obliczona na dłuższą metę, jak tego dowodzą podane przez „Robotnika" skandaliczne fakty z komisarycznych rządów m. Łodzi. Metoda taka może na pewien czas oszołomić obywateli. W najlepszym razie jednak doprowadzi tylko do nadużycia reklamy, co jak każde nadużycie jes szkodliwe i w myśl okólnika p. Starzyńskiego, tolerowane być nie powinno.

Al. W-r.

Wynurzenia oryginalne

i niezmiernie interesujące

Organ Bundu „Naje Folkscajtung" podał w niedzielnym numerze wywiad swego współpracownika z komisarycznym prezydentem Warszawy, p. Starzyńskim oraz z wiceprezydentem p. Pohoskim.

Z wywiadu tego podajemy niektóre ustępy w dosłownym przekładzie. uważając, że wynurzenia obydwu dostojników miejskich nie są pozbawione... głębszej myśli politycznej. Red.

— Dziwi nas — powiedział przedstawiciel „Folkscajtungu" — że prezydent miasta dopiero teraz mówi o wszystkiem złem, które latami działo się w gospodarce miejskiej. O tem wszystkiem wie opinja publiczna, a tem samem i rząd, od bardzo dawna. Podnosili to wielokrotnie socjalistyczni radni oraz socjalistyczni członkowie Magistratu. Fakty były wielokrotnie omawiane i krytykowane. Czemu więc Rząd latami całemi milczał i pozwalał trwonić miejskie pieniądze?

Z początku p. prezydent miasta dał wymijającą odpowiedź:

— Mój panie—odpowiedział — niech pan pomyśli, co znaczy wyraz „samorząd", samo - rząd. Rozumie pan? Warszawa chciała sama rządzić swojemi sprawami. Rząd nie chciał temu przeszkadzać. Pan pojmuje: samo-rząd...

— Ten motyw — usiłujemy zwrócić uwagę p. prezydenta — nie może być decydujący, ponieważ Rząd zawsze uważnie pilnował zarządy miast i niejedną uchwałę odrzucił. Czemu więc akurat w Warszawie tolerowano dziką gospodarkę?

— Władza nadzorcza — odpowiada prezydent — nie dysponuje potrzebnym czasem. W Ministerjum Spraw Wewnętrznych jest tylko jeden dyrektor departamentu samorządowego...

— Ten motyw — panie prezydencie — także nie wyczerpuje zagadnienia. Przecież Rząd sam zmusił dawny magistrat i radę miejską do siedzenia na swych stołkach. Kadencja magistratu i rada miejska od lat była ukończona, czemu tedy Rząd nie zarządził w porę nowych wyborów? Dlaczego Rząd dopuścił do tego, żeby gospodarkę miejską prowadzili ludzie, nie wyrażający już woli ludności? Jeżeli miał być samorząd, to należało zarządzić nowe wybory, w przeciwnym razie Rząd jest współodpowiedzialny.

Na to prezydent Starzyński dał następującą odpowiedź:

— Panie redaktorze, gdyby marszałek Piłsudski dokonał przewrotu nie w r. 1926, lecz wcześniej, powiedzmy w r. 1922, to przewrót miałby mniejszy sukces. Dlatego marszałek długo czekał, pozwalając innym prowadzić złą politykę tak długo, aż się ostatecznie nie zarwą...

— To znaczy — próbowaliśmy zreasumować—że Rząd celowo długo czekał w Warszawie, żeby poprzedni magistrat jaknajbardziej się skompromitował? Ależ ten eksperyment zrobiono na rachunek miasta, na rachunek roztrwonionych miljonów.

Na to p. prezydent odpowiedział milczącym uśmiechem.

***

Zaiste rewelacyjne wynurzenia!

Żądania podatkowe kupców

Sfery kupieckie podjęły akcję, zmierzającą do reformy handlowych świadectw przemysłowych i zryczałtowanego podatku obrotowego.

Organizacje kupieckie domagają się zwiększenia ilości kategorji świadectw przemysłowych dla handlu i nowego uregulowania ceny patentów.

Równocześnie wysuwany jest postulat reformy zryczałtowanego podatku obrotowego. Kupcy chcą utrzymania zasady ryczałtu w podatku obrotowym, lecz na odmiennych, niż dotychczas, podstawach. Projekt zmierza w tym kierunku, aby do każdej kategorji handlowego świadectwa przemysłowego przywiązany był zgóry ustalony roczny ryczałt podatku obrotowego, płatnego co kwartał w 4 równych ratach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprawa Michalski — Idzikowski

Śledztwo w sprawie działalności b. zastępcy dyrektora departamentu podatkowego w Min. Skarbu P. Michalskiego i pos. E. Idzikowskiego toczy się w dalszym ciągu. Szczegóły śledztwa są trzymane z natury rzeczy w tajemnicy. Zatoczy ono prawdopodobnie dość szerokie kręgi.

W kołach urzędniczych zwracają uwagę, że nadużycia, o które oskarżony jest p. Michalski, trwały bardzo długo; taka sytuacja mogła istnieć z tego powodu, że **kompetencja** p. Michalskiego, jako zastępcy dyrektora departamentu podatkowego, była w bardzo wielu dziedzinach faktycznie prawie nieograniczona. Są to skutki tego systemu **„wszechwładzy biurokracji ", o którym** pisaliśmy tyle razy. Brak kontroli publicznej i parlamentarnej, poczucie biurokracji, że ona właśnie stanowi „rdzeń" państwa, stojący o wiele wyżej od „szarego człowieka ulicy", poczucie — wreszcie, — że poseł obozu rządzącego daje niejako gwarancję bezpieczeństwa, — wszystkie te czynniki razem umożliwiły nie tyle powstania, ile „wspaniały" rozwój kombinacyj p. Michalskiego, dygnitarza, ba! nieomal teoretyka gospodarczego systemu.

Pos. Idzikowski reprezentuje znowuż inne zjawisko społeczne; poseł **uprzywilejowany,** bo należący do B.B.W.R., stał się tak pewny swojej bezkarności, że zanikł w nim nawet wzgląd na potrzebę jakiej - takiej ostrożności. To także nie jest przypadek. Z punktu widzenia „szarego człowieka ulicy" to, co robił p. Idzikowski, nie różni się tak bardzo od interwencyj posłów i senatorów na rzecz karteli, utrzymania takich czy innych cen kartelowych na takim czy owakim poziomie, od funkcyj i roli „sztromanów" w zakładach przemysłowych, w radach nadzorczych banków i t. p. Kategorja **zasadnicza** jest ta sama Surowe represje w wypadkach konkretnych, jak wypadek pp. Idzikowskiego i Michalskiego są słuszne i konieczne. Nie wyczerpują one jednak zagadnienia. By uderzyć w **źródło zła,** trzebaby uderzyć w **system.** Kto z uczciwych osobiście ludzi systemu mógłby się podjąć takiego zadania?

Z. M.

Przegląd prasy

PO SUKCESIE GENEWSKIM.

Wniosek polski zgłoszony na zebraniu Ligi Narodów o upowszechnieniu zobowiązań wobec mniejszości narodowych został wycofany. Napotkał on na opór nietylko wielkich mocarstw, lecz także niektórych państw mniejszych, które traktat o mniejszościach obowiązuje; ale które jednakże nie chcą go przekreślić ze względu na interes swoich własnych rodaków, stanowiących mniejszość narodową w innem państwie

Przedstawiciel Anglji p. Eden wskazywał na brak logiki we wniosku polskim, mówiąc, że skoro traktat ma wady, to nielogicznem jest upowszechniać go.

Pan B. K. w **„Kurjerze Warszawskim"** za to niezręczne posunięcie czyni odpowiedzialnych min. Raczyńskiego i polskich przedstawicieli zagranicą, którzy niedostatecznie informują p. Becka.

Pan B. K. pisze:

„Jest tedy już otwarta droga do zniesienia traktatów mniejszościowych drogą legalną, według prawnie przewidzianej procedury. Gdyby rząd polski wszedł na tę drogę, to znalazłby przedewszystkiem poparcie państw, obarczonych zobowiązaniami mniejszościowemi, a zarazem i poparcie niejednego państwa wielkiego. I. Francja i Włochy byłyby zapewne z nami. A wtedy nie byłoby tak przykrego zgiełku około Polski, nie byłoby efektu odosobnienia. Cel byłby — jeśli nie zaraz, to za rok, dwa, trzy — osiągnięty kosztem małym, bez posądzania Polski o godzenie w traktaty. Czy p. Raczyński, czy pp. ambasadorowie nie po to mieszkają zagranicą, aby dokładnie informować swój Rząd o wszystkich czynnikach konjunktury międzynarodowej?"

Prasa „narodowa" pochwala taktykę ministra Becka.

„ABC" pisze:

„Taktyka min. Becka poszła po linji wykazania absurdalności, jaką jest traktat z roku 1919 i pod tym względem osiągnęła w pełni skutek, zarówno bowiem delegaci wielkich mocarstw, jak i przedstawiciele szeregu innych krajów uznali skrępowanie ich państw ochroną mniejszościową za niemożliwe do przyjęcia. W ten sposób, znaną metodą dowodzenia „par absurdum", wykazała Polska w całej pełni słuszność swego żądania. Obecnie jednak będzie chodziło o to, aby to, co jest słuszne, zyskało zarazem odpowiednią sankcję prawną.

Najważniejsza rozgrywka dopiero się odbędzie. Obrady komisji szóstej Ligi Narodów stanowiły tylko preludjum, właściwa walka o spełnienie żądań Polski rozpocznie się na tajnem posiedzeniu Rady Ligi, na którem sprecyzowane zostanie, w jakim kierunku one idą, a zarazem okaże się także w jakim stopniu mocarstwa Europy uznają niemożliwość znoszenia przez Polskę tego, na co one same w stosunku do siebie nigdyby się zgodzić nie mogły".

Pochwały ze strony endeckiej powinny zastanowić kierowników naszej polityki zagranicznej, czy istotnie taktyka była dobrze wybrana.

W wywiadzie udzielonym „Kurjerowi **Poznańskiemu"** b. marsz. Sejmu — p. Trąmpczyński przeciwnie dowodzi, że taktyka p. Becka była zła i że winien jest temu brak wytrawnych prawników w M. S. Z. P. Trąmpczyński dowodzi— że traktat o mniejszościach jest nieważny, ponieważ nie podpisany został przez Stany Zjednoczone.

„Głos Narodu" w tej sprawie pisze: odpowiadając „Gazecie Polskiej", **która** wszędzie widzi triumfy:

„Triumf byłby wówczas, gdyby wniosek polski został przyjęty. To się nie stało. Anglja, Francja i Włochy najenergiczniej wypowiedziały się przeciwko wnioskowi, a obok nich szereg mniejszych państw. Nawet te państwa, które w zasadzie wypowiedziały się za wnioskiem polskim, uczyniły to z tylu zastrzeżeniami, że faktyczny sens tego poparcia jest bardzo niewielki. Nie obawiamy się popełnić przesady twierdząc, że nie znalazło się w Lidze Narodów ani jedno państwo, na które Polska w swej akcji mogłaby liczyć z całą pewnością".

„Głos Narodu" o metodach zastosowanych w Genewie pisze:

„Zastosowane w niej metody, które w stosunkach wewnętrznych okazują się coraz mniej celowe, a na terenie polityki międzynarodowej musiały zawieść na całej linji".

ŹRÓDŁA NADUŻYĆ.

Aresztowanie wyższego urzędnika M. Skarbu za nadużycia podatkowe nasunęło prof. Rybarskiemu szereg uwag, które zamieścił w **„Gaz. Warszawskiej"** a którym nie można odmówić słuszności:

„W naszem ustawodawstwie ostatnich czasów jest silna tendencja w tym kierunku, by ustawy były pełnomocnictwami, by dawały jak najszerszą swobodę działania władzom administracyjnym, jak najmniej je krępowały. Ustawy zawierają czasem ogólne normy prawne; ale zwykle się dodaje do tego, że w razach wyjątkowych, w razie potrzeby i t. d. może władza postąpić! inaczej Bardzo pięknie to wygląda u góry. „Silny rząd" nie jest niczem skrępowany, robi co chce.

Ale gdy ta zasada przeniknie całą administrację, najniższe nawet jej komórki, gdy zapanuje duch lekceważenia ustaw, które jeszcze istnieją, nadmiernie swobodnej interpretacji przepisów prawnych, to powstaje następujący stan rzeczy: urzędnik może robić co chce — wydawać swobodnie decyzje, rozstrzygające o bycie jednostki, o jej pomyślności lub ruinie a ta jednostka nie znajduje w prawidłowem funkcjonowaniu prawa gwarancji swoich najbardziej słusznych interesów.

Wymiar podatku powinien w zasadzie odbywać się na ściśle prawnych podstawach. Powinien być podobny do postępowania sądowego. Czy tak jest w rzeczywistości? Czy zawsze opodatkowany może się legalnie obronić? A np. różne ulgi podatkowe? Te zależą od swobodnego uznania władzy".

A więc pole do uprawiania polityki, do faworyzowania jednych i do gnębienia drugich.

x. y. z.

Po „Tygodniu Kobiet“

Podziękowanie

WARSZ. OKR. KOM. ROB. P. P. S. i WARSZ. WYDZIAŁ KOB. P. P. S. składają serdeczne podziękowanie tow. R. HOLZER za uświetnienie Akademji „Tygodnia Kobiet“ znakomitą deklamacją, Orkiestrze Zw. Prac. Elektrowni Warsz. (Oddział III) i jej dyrektorowi tow. Bolesławowi Turczyńskiemu, Chórowi Zw. Zawod. Drukarzy i jego kierownikowi tow. Chwedczukowi, Zespołowi Żeńskiego Klubu Sportowego „Sport“, Zespołowi gromad Czerwonych Harcerzy, towarzyszom i towarzyszkom, Milicji porządkowej i wszystkim członkom Komitetu „Tygodnia Kobiet“ za serdeczną i ofiarną współpracę i przyczynienie się tem do świetnego wyniku i powodzenia uroczystości Akademji, która zamknęła tegoroczny specjalny tydzień propagandy haseł socjalistycznych wśród kobiet, zapoczątkowując jednocześnie nowy okres systematycznej pracy organizacyjnej i propagandowej Wydziału Kobiecego PPS. wśród szerokich kobiecych mas robotniczych.

Z Akademji „Dnia Kobiet“

Do sprawozdania z Akademj wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Tow. Stomiczewska przemawiała w imieniu Org. Mł. TUR. i Czerwonego Harcerstwa, apelując gorąco i przekonywująco do zebranych matek, by nie zaprzepaszczały moralnych wartości duszyczek swoich dzieci, oddając je pod wpływy burżuazyjnych orgaanizcyj. Miejsce dziecka robotniczego jest w robotniczej organizacji Czerwonego Harcerstwa a młodzieży robotniczej w szeregach Org. Młodz. TUR. i w robotniczych klubach sportowych.

Badanie dokumentów żyrardowskich

Władze sądowo - śledcze prowadzące śledztwo w sprawie aresztowanych dyrektorów Zakładów Żyrardowskich, sporządzają obecnie protokuły oględzin olbrzymiej ilości dokumentów, zajętych w czasie dochodzenia. Protokuł ten ze względu na ilość zakwestjonowanej korespondencji, książek handlowych i t. p. zajmie kilka tomów. (PID.).

Bilans Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady września zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.4 milj. zł. do 494.1 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0.7 milj. zł. do 47.6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 13.8 milj. zł. do 37.0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24.1 milj. zł. do 924.4 milj. zł.

Specjalne skrzynki do listów

w Ubezpieczalni warszawskiej

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie poleciła ostatnio umieścić w lokalu Centrali i większych obwodów leczniczych specjalne skrzynki do listów, adresowanych do Dyrekcji Ubezpieczalni. Skrzynki te są przeznaczone do korespondencji ubezpieczonych, obejmującej zażalenia, uwagi i życzenia piszących, odnoszące się do działalności Ubezpieczalni i jej poszczególnych działów. Inowacja ta ma na celu ułatwienie kontaktu bezpośredniego pomiędzy ubezpieczonymi i pracodawcami a władzami Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Skrzynki są otwierane co pewien czas przez Dyrekcję, a w ten sposób cała ich zawartość jest bezpośrednio otrzymywana przez władze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Na sali sądowej

Sprawa p. Rożańskiego

W Sądzie Apelacyjnym Warszawy rozpatrywano wczoraj sprawę Tadeusza Różańskiego, oskarżonego o wielkie nadużycia na stanowisku dyrektora i głównego udziałowca Biura Urządzeń Rolnych. Instytucja ta była stworzona dla regulacji wód w Polsce i użytkowania energji przez spółkę wodną.

Różański oskarżony jest o zużywanie na cele osobiste kredytów, udzielanych kierowanej przez niego instytucji oraz o puszczanie w obieg weksli gwarancyjnych. W przestępczej działalności dopomagał osk. Różańskiemu jego wspólnik Stefan Piotrowski, pełniący funkcję kierownika biura.

Osk. Różański ma na sumieniu popełnienie tych nadużyć na sumę 40 tys. zł.

Różański w śledztwie i na rozprawie oświadczył, że popełniał nadużycia dla zdobycia funduszów na cele Stronnictwa Chłopskiego, a pieniądze wręczał posłowi Wronie. Na potwierdzenie swych twierdzeń oskarżony przedłożył nawet pokwitowanie posła Wrony.

P. Wrona kategorycznie zaprzeczył tym twierdzeniom, oświadczając, że pokwitowanie, na które powołuje się oskarżony, jest sfałszowane. Poseł Wrona wytoczył Różańskiemu proces o oszczerstwo.

Sąd Okręgowy w swoim czasie skazał Różańskiego na 2 lata więzienia. Obie strony zaapelowały I. K.

***

Różański był ongiś d ziałaczem Str. Chłopskiego (przed utworzeniem Str. Ludowego); później poszedł do „sanacji“.

Kronika telegraficzna

KONGRES B. KOMBATANTÓW.

Doroczny kongres międzysojuszniczej federacji b. kombatantów rozpoczął wczoraj swe obrady w County Hall w Westminterze. W kongresie, któremu przewodniczy poseł rumuński w Warszawie, p. Victor Cadere, biorą udział przedstawiciele 10 krajów. (PAT).

TRZĘSIENIA ZIEMI W ALGIERZE.

Z miejscowości Carnot i Les Attafs dochodzą codziennie meldunki o nowych wstrząsach podziemnych, które powodują zawalanie się budynków. Strat w ludziach, na szczęście, niema.

Dolina Cheliff, w której miejscowości te są położone, stanowi znane centrum sejsmiczne, które już w starożytności było nawiedzane przez trzęsienia ziemi.

Zachodzi obawa, czy powtarzające się codziennie wstrząsy nie zapowiadają większej katastrofy. (PAT).

ORKAN NA MORZU PÓŁNOCNEM.

Na morzu Północnem od niedzieli panuje niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo - zachodniej Islandji spowodował zalewy znacznych terenów. Drogi są w wielu miejscach przerwane. Duże zaniepokojenie zbudza los kilkudziesięciu statków rybackich, które podczas burzy znalazły się na pełnem morzu. (PAT).

ZDERZENIE STATKÓW.

Wielki parowiec linji White - Star „Laconia“ zderzył się w pobliżu przylądka Cod z amerykańskim statkiem towarowym „Pan royal“. Siła zderzenia była bardzo wielka. Kadłub statku towarowego został przepołowiony. Ofiar w ludziach nie zanotowano. Parowiec „Panroyal“ nie może kontynuować podróży do miejsca przeznaczenia — Bostonu. „Laconia“ przybędzie w godzinach popołudniowych do Nowego Jorku. (ATE)

Odroczony Kongres „Kominternu“

„Times“ donosi z Moskwy, że w październiku b. r. miał być zwołany kongres III-ej Międzynarodówki. Przygotowania do kongresu, w którym miało wziąć udział 1000 delegatów ze wszystkich stron świata, były na ukończeniu. Jednakowoż w ostatniej chwili termin otwarcia kongresu został odroczony do przyszłego roku. Decyzja ta nastąpiła w związku ze wstąpieniem Z. S. S. R. do Rady Ligi Narodów i została podobno powzięta po wymianie zdań pomiędzy Litwinowem a Rządem moskiewskm. (ATE)

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO ZRSS odbędzie się dziś o godz. 7-ej w lokalu ZRSS, Czerwonego Krzyża 20, IV p. pokój62. Członkinie wydziału proszone są o punktualne przybycie.

DZIELNICA P. P. S. WOLA—CZYSTE. Dnia 26 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu wraz z delegatami na Konferencję Okręgową.

KURS PLASTYKI DLA KOBIET I DZIECI od 1.X organizuje Kobiecy Klub Sportowy Start. Lekcje odbywać się będą w poniedziałki i piątki. Dla dzieci od godz. 6—7 dla kobiet od 7.30—8.30.

Opłata za kurs półroczny wynosi dla kobiet 15 zł., dla dzieci 3 zł.

Na kurs przyjmuje się również niestowarzyszone. Dla członkiń opłata zniżona.

Kurs prowadzą pp. Brattówna i Jadwiga Hryniewiecka.

Zaproszenia przyjmuje Klub Sportowy Start, Czerwonego Krzyża 20. Ośrodek Wychowania Fizycznego. Tel. 3.31-95.

Kontakt artystyczny między Polską a Z. S. S. R.

Jak podaje agencja PID. przyjechała do Warszawy wczoraj dyrektorka teatru dla dzieci w Moskwie p. Natalja Satz. Teatr ten jest jedyną w swoim rodzaju artystyczną placówką w Europie. Pani Satz przybyła do Polski dla zapoznania się z naszem życiem teatralnem.

Czynione są przygotowania do wymiany przedstawień teatralnych pomiędzy Polską a ZSSR. Termin przyjazdu „Moskiewskiego Teatru Artystycznego“ na występy w Polsce, ustalony został ostatecznie na m. styczeń:

M Moskwie bawi obecnie reżyser teatrów łódzkich, p. Szletyński, który studjuje metody pracy sowieckiego teatru.

Rad sztuczny

„Petit Journal“ donosi, iż córka pani Curie - Skłodowskiej oraz mąż jej p. Jolliot oficjalnie podadzą do wiadomości odkrycie formuły, pozwalającej na produkcję sztuczną radu na konferencji specjalistów, która odbędzie się w Londynie i Cambridge pomiędzy 1 a 6 października. (PAT.).

Wyścigi konne

Zapisy na dziś.

Gon. I. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Juana, Turbie, Vilma, Brytanja, Fronda.

Gon. II. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Flaga, Luna, Ariana, Normandja, Honey Moon, Charleston, Carewicz, Nuta, Galkar.

Gon. III. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. Curia, Princesse, Fenicjanka, Klaudja, Florencja, Giralda, Grisette III, Fanega.

Gon. IV. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Hultaj, Lakme, Sekunda II, Pogrom II, Guldynka, Peszt, Hardi, Tercja.

Gon. V. 3000 zł. Dyst. 1600 mtr. Amor II, Hamilcar, Tina, Momus II, Ochotna, Toreadore, Garonne.

Gon. VI. 2.100 zł. Dyst. 1100 mtr. Narzan, Ławnik, Heljos, Akcept, Łapserdak, Neptun.

Gon. VII. 2000 zł. Dyst. 1600 mtr. Minerwa II, Cher Ami, Tina, Kaliban, Surma III Bohunt II, Cagliostro, Elka, Terror, French Ksieni.

Gon. VIII. 2200 zł. Dyst. 2100 mtr. Momus II, Goto, Satrapa, Kuternoga, Los, Kirys.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1) Juana, Vilma.
2) Galkar, Normandja, Honey Moon.
3) Princesse, Florencja, Fenicjanka.
4) Tercja, Pogrom II, Hultaj.
5) Hamilcar, Garonne, Amor II.
6) ławnik, Heljos.
7) Cher Ami, Cagliostro, Ksieni.
8) Los, Goto.

Jaki zawód mężczyzny najbardziej pociąga kobietę?

Jak dotąd, tajemnica powodzenia mężczyzny polegała na warunkach zewnętrznych, umiejętności postępowania z kobietami czy też walorach towarzyskich. Jednak nieprawdopodobne powodzenie u kobiet niektórych mężczyzn dowiodło, że wszystkie powyższe czynniki nie decydują bynajmniej o sukcesach na polu erotycznem. Dlatego też psychoanalitycy postanowili szukać gdzieindziej, i doszli do niezwykle ciekawych rezultatów. Okazało się mianowicie, że jednym z głównych czynników powodzenia u kobiet jest...zawód mężczyzny.

Na tem nie koniec. Wbrew przewidywaniom, okazało się, że największem powodzeniem cieszą się nie artyści filmowi czy teatralni, bokserzy zawodowi, toreadorzy ani podróżnicy, lecz... lekarze. Dlaczego? Oto zawód lekarza ma w sobie coś, co specjalnie oddziaływa na kobiety i podnieca je. Tem należy sobie tłumaczyć, że tak wiele kobiet z najelegantszych sfer kocha się skrycie w swych lekarzach.

Dlaczego tak jest, wyjawi wam nagrodzony złotym medalem rewelacyjny film erotyczny Metro Goldwyn Mayer „Ludzie w bieli“ z Clarkiem Gablem i Myrną Loy w rolach głównych, który ukaże się wkrótce na ekranie kina „MAJESTIC“. (x)

Gruźlicy nie mogą pracować w młynach i piekarniach

Wojewódzkie Urzędy Zdrowia przeprowadzają kontrolę personelu zatrudnionego w zakładach piekarskich, młynach i t. p. Zgodnie z przepisami o nadzorze nad wyrobem, przewozem i wypiekiem mąki, do wszystkich czynności z tem związanych nie mogą być dopuszczane osoby dotknięte gruźlicą w postaci niebezpiecznej dla otoczenia. (PID.).

Nauczyciele miejscy stolicy nie otrzymali dotychczas swoich poborów

Dowiadujemy się, że do dnia dzisiejszego nauczyciele miejscy kontraktowi nie otrzymali swoich poborów za miesiące sierpień i wrzesień.

Co słychać w stolicy?

NOWE CENY NAFTY.

W handlu detalicznym w Warszawie ustaliła się nowa cena nafty, po zastosowaniu 20-procentowej obniżki. Za 1 kg. nafty pobierana jest cena 40—45 groszy.

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO.

Kursy elementarne, średnie i wyższe, organizowane w latach ubiegłych przez „Alliance Francaise“ w Warszawie, rozpoczną się znowu z dniem 1-ym października 1934 r. w lokalu Instytutu Francuskiego w Warszawie w godzinach wieczornych.

Zapisy na kursy za opłatą 12-tu złotych rocznie są przyjmowane w dni powszednie od godz. 5—7 pp. w sekretarjacie Instytutu Francuskiego, Pałac Staszyca — Nowy Świat 72 w Warszawie.

4.700 TYSIĘCY ZŁ. NA ROZBUDOWĘ.

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta Warszawy przeprowadzenia szeregu najpilniejszych inwestycyj jeszcze w bieżącym roku budżetowym, na odpowiednie roboty brukarskie na 30 ulicach, zarząd miejski zmobilizował kredyt w wysokości około 200.000 zł., na budowę 10 nowych gmachów szkolnych — 3.500.000 zł., a na dokończenie budowy szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze około 1.000.000 zł. Ogółem więc nowe inwestycje pochłoną 4.700.000 złotych.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.

W najbliższych dniach uzyska oświetlenie elektryczne ul. Naruszewicza do Al. Niepodległości i odcinek tej alei. Ulice te były dotychczas nieoświetlone. Pozatem wzmocnione będzie oświetlenie ul. Chełmskiej, na odcinku od Żoliborskiej do Olszewskiej, ul. Puławskiej przy Madalińskiego i Dworkowej oraz ul. Czeczota, gdzie ustawiono szereg nowych lamp.

ZIELEŃCE W STOLICY.

W projektach najpilniejszych robót inwestycyjnych ogrodowych przewidziane jest urządzenie zieleńców na przekazanym miastu terenie, objętym ul. Góreckiego, Dantyszka, Krzyckiego i Mikołaja Reja. Na powyższym terenie znajdują się liczne domki drewniane; do czasu usunięcia tych budynków, roboty ziemne nie będą mogły być podjęte.

REJESTRACJA POBOROWYCH.

Jutro, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni się stawić w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, wszyscy poborowi, zamieszkali na terenie XVIII komisarjatu P. P. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia i dowód zameldowania w Warszawie.

UKARANI PRZEDSIĘBIORCY.

Inspekcja Pracy skazała Tomasza Kuleszę, właściciela kawiarni przy ul. Próżnej nr. 1, na 300 zł. grzywny za zatrudnianie pracownika w godzinach nadliczbowych.

Dwaj inni przedsiębiorcy, Szymon Ben, właśc. składu węgla z ul. Siennej 86 i Ignacy Szupnik, rzeźnik z ul. Wroniej 21, zostali skazani za to sami przestępstwo na 200 zł. grzywny.

Odchodzą od życia

24 l. Zofja Chrzanowska, otruła się jodyną.

— 31 l. Leokadja Łazicka, hafciarka, napiła się esencji octowej.

— 16 l. Irena Jasińska, otruła się luminalem.

— 21 l. Wincenty Zając, robotnik, wyskoczył z II piętra, złamał lewą rękę i doznał potłuczenia twarzy.

— 19 l. Zofja Chruścielówna, z okna II piętra klatki schodowej wyskoczyła doznając pęknięcia podstawy czaszki.

Z GŁODU I NĘDZY SYMULUJE SAMOBÓJSTWO.

32-letni Leon Kacprzykowski, bez zajęcia i bezdomny, stały pacjent Pogotowia, chcąc dostać się do szpitala symulował otrucie esencją octową na rogu ul. Żelaznej i Siennej. Lekarz Pogotowia stwierdził jedynie poparzenie gardzieli i jamy ustnej. Po udzieleniu pomocy, przewiózł symulanta do VI komis.

Jak niesłychanie wyczerpany musi być człowiek, który aż takim kosztem pragnie zdobyć chwilowe schronienie.

Z BRAKU PRACY.

22-letnia Danuta Gutermanówna, retuszerka, (bezdomna), otruła się esencją octową na pl. Józefa Piłsudskiego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha.

Stypendja Kasy im. Mianowskiego

Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego podaje do wiadomości, że z różnych zapisów są do podziału na rok szkolny 1934-1935 stypendja dla studentów uczelni wyższych i dla uczniów i uczenic szkół średnich.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego (Pałac Staszica) do dnia 15.X r. b.

Do podań winny być dołączone świadectwa szkolne z postępami w naukach i świadectwa niezamożności.

Studenci, ubiegający się o stypendja, winni dołączyć do podań życiorysy z dokładnem wymienieniem odbytych studjów.

Na żądanie biuro przesyła szczegółowe warunki konkursu.

Wystawa mleczarska

Dnia 29 września r. b. zostanie otwarta wystawa mleczarska, zorganizowana przez Polską Ligę Nabiałową.

Wystawa mieścić się będzie w lokalach Klubu Urzędników Państwowych oraz na przyległych terenach, wychodzących na ul. Świętokrzyską. Na Wystawie reprezentowany będzie dział mleka i jego przetworów, dział przemysłu pomocniczego oraz dział dydaktyczny. Udział w Wystawie biorą instytucje państwowe i samorządowe, związki społeczne, szkoły zawodowe, liczne spółdzielnie mleczarskie i gospodarcze oraz cały szereg firm prywatnych.

Czerwonka

Centralne władze sanitarne otrzymały doniesienia o znacznem nasileniu epidemji czerwonki w województwach stanisławowskiem i wołyńskiem. Na Wołyniu ognisko epidemji znajduje się w Krzemieńcu. Wydane zostały zarządzenia sanitarne, ludność poddawana jest szczepieniom ochronnym.

Wzmożoną ilość zachorowań zakaźnych zaobserwowano również w województwie lwowskiem. We Lwowie uruchomiono baraki epidemiczne. Poza czerwonką zanotowano w okręgu lwowskim zachorowania na tyfus brzuszny.

Zamordowanie kupca

Nocy wczorajszej, kilku zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania kupca trzody chlewnej, Jankla Dawida Frydmana — we wsi Karczemki (gm. Korabjewice, pow. Skierniewicki) Bandyci sterroryzowawszy domowników rewolwerami, zaczęli szukać gotówki i biżuterji. Gdy Frydman nie chciał wskazać miejsca ukrycia kosztowności, wówczas bandyci zastrzelili go i zbiegli, nie zdoławszy nic zrabować. Zawiadomiona policja posterunku w Skierniewicach zarządziła pościg za bandytami. O zbrodni zawiadomiono również wojewódzką komendę policji okręgu warszawskiego, skąd wyjechali przedstawiciele wraz z wywiadowcami.

O bezpieczeństwo przechodniów

42-letnia Marja Helm, (Dobra 52), robotnica, została uderzona cegłą, która spadła ze szczytu domu Freta 10. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i krwotok. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Rocha.

Domagamy się surowych kar na kamieniczników, którzy utrzymują swe nieruchomości w takim stanie zaniedbania, że od murów odrywają się odłamki, które zagrażają śmiercią lub kalectwem przechodniom

Niesłychana konfiskata „Gazety Robotniczej"

Po czterech miesiącach

„Gazeta Robotnicza" donosi:

„Wczoraj doręczono nam „Postanowienie" Sądu Grodzkiego w Katowicach z datą 20 września b. r., orzekające na wniosek prokuratora konfiskatę „Gazety Robotniczej" z dnia 22 maja r. b. W „Postanowieniu" czytamy, że konfiskuje się cały nakład „Gazety Robotniczej" (z dnia 22 maja a więc z przed kilku miesięcy) z powodu artykułu p. t.: „650 zamordowanych woła o pomstę", ponieważ artykuł ten zawiera znamiona przestępstwa z art. 108 kk.

Jak stwierdziliśmy, omawia skonfiskowany artykuł broszurę praskiego oddziału niem. Ligi Praw Człowieka w niemieckich obozach koncentracyjnych i t. d. Inkryminowany artykuł nie wymienia nawet nazwiska p. Adolfa Hitlera, lecz mówi ogólnikowo o hitleryźmie.

W maju 1934 r. nie był p. Adolf Hitler jeszcze prezydentem Rzeszy niemieckiej, a partja hitlerowska nie była instytucją państwową niemiecką, a broń Boże, nigdy nie była polską instytucją państwową.

Konfiskata „Gazety Robotniczej" i to po czterech miesiącach od ukazania się inkryminowanego artykułu jest więc dla nas zagadką, ciemną jak noc podczas alarmu gazowego. Pan Adolf Hitler wyrósł teraz w naszej wyobraźni na bardzo wielką figurę, którego wpływy sięgają bardzo, bardzo daleko..

Aresztowanie dyrektorów Górn. Banku Dyskont.

pod zarzutem machinacyj kredytowych i fałszowania ksiąg

Sensację na Górnym śląsku wywołała wiadomość o aresztowaniu dyrektorów Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie:: pp. Harry'ego Ferbera i Waltera Klosego. Aresztowanie ich nastąpiło na zarządzenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach.

W biurach wymienionego banku przeprowadzono w sobotę rewizję i zajęto szereg ksiąg handlowych. Po przesłuchaniu dyrektorów Ferbera i Klosego przez sędziego śledczego, zostali oni osadzeni w więzieniu karno - śledczem w Katowicach.

Jak donoszą, aresztowani stoją pod zarzutem dokonywania niedozwolonych manipulacyj kredytowych i fałszywego prowadzenia ksiąg bankowych

Szczegóły tej afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Robotnik ciężko poparzony

przy gaszeniu ognia w fabryce

W firmie „J. A. Grünstein" przy ulicy Matejki 9 w Łodzi, wybuchł pożar na oddziale przędzalni. Ogień powstał wskutek wydobycia się iskry z jednej z maszyn i momentalnie objął zebrane wokół łatwopalne materjały.

Robotnicy chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do rozszerzenia się ognia poczęli intensywnie gasić płomienie.

Po kilkunastu minutach ogień został ugaszony, tak, że zrezygnowano nawet z wezwania straży ogniowej.

Akcja ratunkowa robotników pociągnęła jednak za sobą ofiarę. Gaszący ogień robotnik 32-letni Bolesław Michalak, odniósł bardzo ciężkie poparzenia na całem ciele. Michalak do ostatniej chwili likwidował pożar a gdy płomienie poczęły już dogasać, padł na ziemię zemdlony.

Wezwany lekarz przewiózł Michalaka do szpitala okręgowego ubezpieczalni społecznej w stanie groźnym.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ostatnia namiętność".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Płonące prerja" i „Rewizor".

AMOR: „Za pieniądze".

AS: „Prokurator Alicja Horn".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

„COLOSSEUM". „Całuj mnie jeszcze" z Anny Ondrą i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pierwsza miłość cowboya".

CORSO: „Paryskie szaleństwa" i rewja.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „Czarny kot".

HELIOS: „Ordynans" oraz „14 lipiec"

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

GLORIA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".

KOMETA: „Jej czar" i rewja.

LOS: O 4-ej „Raj podlotków" o 8-ej „Wyrok życia".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Pieśń nad pieśniami".

MIEJSKI: „Csibi". O 4-ej dla młodz. „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Burza o brzasku" i „Sztuka życia".

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „W. ks. Aleksandra".

OKO PRASKIE: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Rocambole".

„PAN". „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Sztuka życia" i „Zhańbiona".

PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".

PRAGA: „W. ks. Aleksandra" i rewja.

RAJ: „King-Kong".

RIVIERA: „Hopla" z Clarą Bow.

ROXY: „Śmierć odpoczywa".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Arystokracja podziemi" i „Moja żona awanturnica".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Śmierć odpoczywa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Markiza Yorisaka".

VARIETE: Rewja „Górą nasi" i film „S. O. S.".

Obchody „Tygodnia Kobiet"

Częstochowa

W niedzielę, dn. 23 b. m. w przepełnionej sali kina „Atlantic" odbyła się Uroczysta Akademja „Tygodnia Kobiet" — którą zagaiła tow. L. Krawczykówna, powołując do prezydjum towarzyszki: M. Bonarowę, A. Antosową St. Dusikową, K. Borkowską i M. Wójcikiewiczową.

Pierwsza przemawiała tow. L. Zielińska delegatka Centralnego Wydziału Kobiet PPS., następnie tow. Dusikowa opisała życie kobiety robotnicy i walkę robotników „Peltzerowskich": trzeci przemawiał tow. J. Kaźmierczak. Wszystkie przemówienia gorąco oklaskiwano.

„Czerwone Harcerstwo" dało część artystyczną uzupełnioną pieśniami robotniczemi z aparatu rozgłośnikowego, a tow. Kozak, strajkujący rob. „Peltzerów" wygłosił własny utwór na temat stosunków w tej fabryce.

Następnie uczestnicy „Akademji" wyruszyli pochodem z Czerwonemi Sztandarami OKR-u PPS, Wydziału Kobiet PPS. i Org. Mł. TUR. pod lokal PPS. gdzie tow. J. Kaźmierczak odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli jednomyślnie, kończąc okrzykami „Niech żyje PPS", „Niech żyją równe prawa dla kobiet". „Pozdrowienie dla walczących robotników fabryki „Peltzery". Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" tow. Krawczykówna rozwiązała uroczystość.

Raków

Zgodnie z programem „Tygodnia Kobiet" odbyło się w dniu 22 b. m. w Rakowie Zgromadzenie — kóre zagaiła tow. Antosowa, w prezydjum zasiadły towarzyszki Dusikowa, Pachałowa i Szewczykowa.

Referat o znaczeniu „Tygodnia Kobiet", oraz o udziale kobiety w ruchu socjalistycznem — wygłosiła tow. Iza Zielińska. Następnie przemawiali tow. J. Kaźmierczak i tow. St. Dusikowa, — jedna ze strajkujących robotnic fabryki „Peltzery". Przemówienia przyjęto oklaskami.

Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Napad na kancelarję adwokacką w Drohobyczu

Na kancelarję adw. Ilnickiego w Drohobyczu dokonano dziwnego napadu. Dwuch ludzi weszło do kancelarji w chwili, gdy była tam tylko aplikantka i steroryzowawszy ją rewolwerem —zabrali maszynę do pisania, poczem zbiegli. Leżących na stole pieniędzy nie ruszyli.

Jednego z tych ludzi policja postrzeliła, w czasie pościgu w nogę. Jest to niejaki Juljan Michać, z Hubycz, ukrainiec; drugiego nie ujęto.

13-letni chłopiec zabił ojca i popełnił samobójstwo

W Wilnie wystrzałem z karabinu został zabity 49-letni ogrodnik Antoni Kirko.

Sprawca mordu 19-letni syn Kirki po dokonaniu swego czynu, zbiegł.

Funkcjonarjusze policji, którzy przystąpili do lustracji pobliskich terenów natknęli się na trupa młodego mężczyzny, leżącego w zaroślach, odległych o kilometr od posesji Kirków.

W zmarłym rozpoznano młodego Kirkę, który, po ucieczce z domu, popełnił samobójstwo, strzelając sobie z karabinu w usta.

Jak się okazuje, zabity ogrodnik poprostu maltretował całą rodzinę.

Żona Kirki była stale bita przez męża bez żadnych przyczyn. W podobny sposób Kirko traktował dzieci.

Zapalił lont przy naboju dynamitu

i został rozszarpany w kawałki

Z Kazimierza obok Strzemieszy donoszą o potwornym zamachu samobójczym, dokonanym przez 32-letniego Mieczysława Rolę, robotnika kop. „Kazimierz".

Rola zaopatrzył się w kopalni w nabój dynamitowy i, mając zamiar popełnić samobójstwo, w ubiegły piątek wieczorem udał się do lasu obok Niemców.

Tu wśród drzew, korzystając z samotności, położył się na trawie i umocowawszy nabój na brzuchu u paska, zapalił lont, oczekując spokojnie śmierci.

Skutki wybuchu były straszne, robotnik bowiem został rozszarpany w kawałki. Cały brzuch i wnętrzności zostały poszarpane tak strasznie, że przedstawiały jedną krwawą masę.

Odgłos detonacji zwabił do lasu ludzi, którzy znaleźli trupa samobójcy i zawiadomili policję.

Powodów strasznego czynu Roli, który był kawalerem, dotychczas nie zdołano stwierdzić. Od pewnego czasu Rola zwierzał się przed znajomymi, że do końca miesiąca musi z sobą skończyć. W dniu tragicznego wypadku kolega Roli, widząc u niego dynamit, wezwał go do zniszczenia materjału, jednak Rola nie usłuchał go, mówiąc, że pójdzie do lasu i sprawdzi siłę wybuchu. Śmierć Roli okryta jest dotąd tajemnicą.

Wielka uroczystość w Skierniewicach

Z okazji nazwania ulicy imieniem Montwiła Mireckiego

(Kor. wł.)

Na wniosek klubu radnych PPS. skierniewicka rada miejska większością głosów uchwaliła przemianowanie ul. Poprzecznej na ul. im. Montwiłła - Mireckiego. Przeciwko uczczeniu w ten sposób pamięci bohatera walk o Niepodległość i Socjalizm głosowali tylko radni endeccy, z kórych jeden zapytał na posiedzeniu: „Co to za gość ten Mirecki?" (!!)

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste przemianowanie ulicy. Przed lokalem PPS. zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Skierniewic. Uroczystość zagaił burmistrz p. Filipski, który zakomunikował zebranym uchwałę Rady Miejskiej, poczem wezwał radnych tow. tow. Pieniaka i Prymickiego do zawieszenia pamiątkowej tablicy.

Przemówienie poświęcone pamięci Montwiłła Mireckiego wygłosili tow.: Adam Obarski i major Ruchaj.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono uroczystość.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20,5. Dolar złoty 8.91. Rubel złoty 4.58,25. Funt szterling 26.054.

Dolarówka 52.90, 3% poż. Budowlana 45, 4% poż. Inwestycyjna 117.50. 7% poż. Stabilizacyjna 73.25. Bank Polski 96.25.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNIE.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda naogół pochmurna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

MECZE KLASY A W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A w Warszawie grali: Skoda — Polonja Ib 3:3. Warszawianka Ib — Legja Ib 4:2, Świt — Barkochba 4:3, RPW Orzeł—Bzura 2:1, AZS—Pwatt 3:1.

„ZA GRĘ POPRAWNĄ". W lokalu Ligi odbyło się posiedzenie komisji nagrody „za grę poprawną", ofiarowaną przez towarzystwo ubezpieczeń Patria. Komisja ustaliła obecną kolejność klubów, odkładając ostateczną decyzję do zakończenia tegorocznych rozgrywek. Kolejność ta przedstawia się następująco: 1—2) Garbarnia i Warta, 3) Legja, 4—5) Warszawianka i Ruch, 6—8) Wisła i Pogoń, 9—10) Cracovia i Polonja, 11) Podgórze.

Lekkoatletyka

POJEDYNEK POMIĘDZY KUSOCIŃSKIM A LEHTINENEM. W dniach 29 i 30 września rozegrane zostaną w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu będzie bieg na 5.000 mtr. o memorjał Alfreda Freyera, w ramach którego Kusociński zmierzy się z Finnem Lehtinenem. W biegu startują ponadto najwybitniejsi polscy długodystansowcy, z Fiałką, Hartlikiem, Orłowskim, Noji, Puchalskim, Duplickim, Strzałkowskim, Kurpesą i Orłowskim na czele. Początek zawodów o godz. 16-ej.

AZS BIJE ŁKS 65:46. W meczu lekkoatletycznym warszawski AZS, występujący w osłabionym składzie, pokonał zdecydowanie ŁKS 65:46 pkt. Wyniki słabe. Najlepszy wynik, to był rzut oszczepem, w którym Bobiński (ŁKS) osiągnął 58,20.

SUKCESY BINIAKOWSKIEGO I KUCHARSKIEGO W MEDJOLANIE. W Medjolanie rozegrane zostały w niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział dwaj zawodnicy polscy, Biniakowski i Kucharski. Świetnie spisał się szczególnie Biniakowski, który poprawił rekord polski w biegu 400 mtr. o 0,4 sek. W biegu 400 m. wygrał Biniakowski 48,8 przed Tavernarim 50 sek. i Carlinim. W biegu 100 mtr. wygrał Toeti 10,7 przed Uluenim i Biniakowskim, który miał czas 10,9. Kucharski startował w biegu 1000 mtr., w którym zajął drugie miejsce w czasie 2:31,9. Pierwsze miejsce zdobył Lanzi 2:31.

Atletyka

ELEKTRYCZNOŚĆ MISTRZEM WARSZAWY. W niedzielę na stadjonie Legji odbył się pięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Startowały kluby: Legja obrońca tytułu, Elektryczność, Świt, Rywal, Prąd i Sportowy Klub Pocztowców.

Tytuł mistrza drużynowego Warszawy zdobyli zawodnicy KS Elektryczności, wywalczając łącznie 502 punkty. Drugie miejsce zajął Klub Sportowy Pocztowców (424 pkt.). Trzecie miejsce Legja, 4) Rywal, 5) Świt.

Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął Szczeblewski z Legji. W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki uzyskali: 100 m. Łojecki (Świt) 11,9 sek. Skok wdal Szczeblewski (L.) 535 cmt. Kula Sadowski (E) 13,54 mtr. Ciężary: Sadowski 105 klg. Walki: SKP i Legja.

Sport w Rosji Sowieckiej

CZTERECH SPORTOWCÓW SOWIECKICH dokonało raidu pływackiego Wołgą na dystansie 134 klm., od Wolska do Saratowa. Dystans ten pływacy przebyli w ciągu 4 dni. Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Jasniło, który zużył na przepłynięcie 134 klm. 24 godziny.

Zawodnicy pynęli w niepomyślnych warunkach atmosferycznych; przez cały czas padał deszcz, a temperatura wody wynosiła zaledwie 17 st.

Sporty wodne

ANGLIK SCOTT PAINE ustanowił na morzu pod Wenecją (start z Lido) na własnej łodzi motorowej „Miss Britania III" nowy światowy rekord szybkości, uzyskując średnią szybkość 177,185 klm. na godzinę. Dawny rekord należał do Anglika Seagrave i był o 30 klm. gorszy.

Niezwykły triumf higjeny pracy

Istotnym celem higjeny pracy jest działalność zapobiegawcza. Jak wspaniałe wyniki może dać tego rodzaju akcja, dowodzi wypadek, opisany w amerykańskiem czasopiśmie lekarskiem.

W pewnej fabryce chemicznej, produkującej czteroetyl ołowiu, wprowadzono w roku 1926 specjalne środki ochronne przeciwko zatruciu wytwarzanym związkiem, a jest to najbardziej niebezpieczny związek ołowiu, ponieważ jest lotny i robotnicy zatruwają się nim przez skórę i przez wchłanianie do płuc przy oddychaniu. Ołów dostaje się wprost do krwi i w przeciągu kilku tygodni może wywołać ciężkie zatrucie, jeśli dawka, wchłaniana codziennie wynosi setną część grama.

Pomimo olbrzymiego narażenia robotników w omawianej fabryce ani jeden z nich do dzisiejszego dnia nie zachorował.

Zastosowano następujące środki zapobiegawcze: przy przyjmowaniu do pracy ustalono, czy kandydat nie miał dotychczas do czynienia z ołowiem. — Jeśli tak — nie przyjmowano go. Nie przyjmowano również mężczyzn poniżej 25 roku życia i powyżej 45 r. życia oraz kobiet, ze względu na obniżoną tolerancję zatrucia ołowiem. Wyłączano wreszcie mężczyzn, cierpiących na choroby serca, nerek i nerwów, na ostre i chroniczne choroby zakaźne, na kiłę, cukrzycę, anemję i wreszcie mężczyzn o złem uzębieniu. Była to więc selekcja bardzo ścisła.

Przyjętych ostrzegano przed niebezpieczeństwem zatrucia i dokładnie pouczano, jak winni się zachować. Oprócz tego stale wydawano pisemko, propagujące higjenę i ostrzegające przed zatruciem.

W całej fabryce przestrzegano skrupulatnie czystości. Odświeżano starannie powietrze i zwalczano wszelki pył. Co pewien czas przeprowadzano analizę powietrza na zawartość ołowiu, w pobliżu maszyn i w innych punktach, aby w ewentualnym wypadku zatrucia uchwycić jego źródło. Robotnicy nosili specjalne odzienie przy pracy, musieli myć się i kąpać w łaźniach fabrycznych jeść wolno było tylko w sali na to przeznaczonej.

Co 3 tygodnie każdy robotnik podlegał dokładnemu badaniu lekarskiemu, a jeśli zachodziła tego potrzeba — to i częściej. Wykonywano też perjodycznie analizę krwi robotników w celu stwierdzenia, czy przypadkiem nie pojawiły się pierwsze objawy chronicznego zatrucia ołowiem. Badano także chemicznie kał i mocz na zawartość ołowiu. W razie stwierdzenia najmniejszych zaburzeń usuwano czasowo robotnika z pracy, aż do zupełnego zniknięcia podejrzanych objawów.

Dzięki tak daleko posuniętym środkom ostrożności uzyskano wspaniały wynik: nikt się nie zatruł!

Praca jednak opłaciła się sowicie, bo gdyby nie akcja zapobiegawcza zatrucia mogłyby przyjąć masowy charakter i wówczas leczenie i odszkodowania kosztowałyby jeszcze więcej.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 25 września.

6.48 Muzyka 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt.— 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. — 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert orkiestry hawajskiej. 12ż45 Obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 „Skrzynka PKO". 17.00 Recital skrzypcowy. 17.25 Pogadanka społeczna. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 „Wiadomości rolnicze". 18.00 „Życie stolicy". 18.15 Recital śpiewaczy.— 18.45 „Szkic literacki". 19.00 „Mikrofon w górnośląskiej stalowni". 19.35 Pogadanka aktualna. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 26 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu, 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Z dziejów walca, reportaż muzyczny. 16.45 Listy od dzieci. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Pogandanka dla kobiet. 17.35 Piosenki z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pogadanka o Danji. 21.40. Koncert muzyki duńskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Koncert. 23.30 Muzyka taneczna.

Egzotyczne „gwiazdy" w Hollywood

Od kilku miesięcy przebywają w Hollywood Mala i Dortuk, dwoje najpopularniejszych obecnie „aktorów" filmu. Jedynym obrazem swoim, słynnym „Eskimo", realizowanym przez W. S. Van Dykea dla wytwórni Metro-Goldwyn - Mayer, zdobyli sobie wielką popularność. W Hollywood chodzą wszędzie razem i gdziekolwiek się pojawiają, wzbudzają najwyższe zainteresowanie: Ona przepiękna swoją egzotyczną urodą, prawdzinwa „Greta Garbo Północy", on wspaniały okaz mężczyzny, jakgdyby z bronzu odlany. Mala, który brał udział w ekspedycji polarnej do Bieguna, słynnego Rassmussena, obecnie w Hollywood zabrał się z wielkim zapałem do nauki, wykazując ogromne zdolności; Dortuk natomiast odrzuciła wszelkie propozycje kształcenia się, interesuje ją tylko żywo życie białych ludzi i ich śmieszne obyczaje.

Oboje są gośćmi Metro Goldwyn Mayer, gośćmi honorowymi, gdyż kreacje ich we wspaniałym filmie „Eskimo" były tak piękne, że w pełni zasługują na honory, jakiemi się ich otacza. (x)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

INTELIGENTNA kulturalna kobieta w nader krytycznem położeniu, poszukuje pracy, najchętniej biurowej. Zgłoszenia do Redakcji pod L. S.

DROGISTA dyplomowany obejmie posadę w składzie aptecznym, ewentualnie zarząd. Z. Niedźwiedzki. Warszawa, ul. Dzielna 43 m. 40 u p. Altmana.

Odkrycie wysp na morzu Karskiem

Łamacz lodów „Sadko" odkrył na morzu Karskiem, na zachód od cieśniny Kamieniewa wyspę, względnie zwartą grupę drobnych wysepek, ciągnącą się na przestrzeni 30 — 40 mil.

Na północ od tych wysp natrafiono na głębokości 100 metrów na prąd ciepłej wody atlantyckiej, będący przypuszczalnie nieznanem dotychczas odgałęzieniem Golfstroemu.

Mary Pickford zakłada Akademję Sztuki Dramatycznej

Znana artystka filmowa Mary Pickford oświadczyła przedstawicielom prasy, iż zamierza utworzyć w Waszyngtonie Akademje Sztuki Dramatycznej. W akademji wykładaliby George Arliss, Katherine Cornell, Walter Hempden i inni.

Encyklopedja bałkańska

Leon Sawadżjan, dziennikarz i publicysta, dyrektor „Revues des Balkans" i autor m. in. „Bibljografji bałkańskiej" przystępuje obecnie do wydawania Encyklopedji Bałkańskiej, która obejmie całe życie polityczne, kulturalne i obyczajowe wszystkich krajów bałkańskich od czasów powojennych: traktaty, układy, konwencje, historja i geografja, handel i finanse, długi i budżety, języki i zwyczaje, sztuka i artyści, organizacja polityczna, administracyjna i prawna, archeologja, muzea etc. etc.

Specjalne artykuły o ewolucji politycznej poszczególnych krajów dadzą obraz rozwoju wypadków politycznych od czasu wojny, inne omówią działalność Małej Ententy, jej historję i politykę do ostatnich czasów, w dziale biograficznym zostaną zamieszczone dane, dotyczące wszystkich wybitniejszych mężów stanu, nauki i sztuki. Pozatem Encyklopedja ma dać dokładny obraz działalności Ligi Narodów w stosunku do krajów bałkańskich, spis spraw dotyczących Bałkanów, które znalazły się w Międzynarodowym Trybunale Haskim i t. d.

Nad opracowaniem Encyklopedji pracuje szereg wybitnych uczonych polityków i ekonomistów.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewskiego w inscenizacji K. Borowskiego z Węgrzynem (tyt.)

TEATR POLSKI gra codziennie komedję muzyczną „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

W przygotowaniu „Sen Nocy Letniej" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NOWY. W próbach „Egipska Pszenica" Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, w reżyserji Janusza Warneckiego.

TEATR MAŁY. W próbach komedja Wacława Grubińskiego „Taniec" w reżyserji autora.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Boguckim na czele.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy"

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Ja, ty i on — wszyscy do Mignon".

Sezon koncertowy w Filharmonji Warszawskiej

Sezon koncertowy Stowarzyszenia Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, mimo wszelkich trudności, jakie Stowarzyszenie w ciągu ostatnich miesięcy miało do pokonania, rozpocznie się normalnie w dniu 28 września roku bieżącego.

Stowarzyszeniu Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej udało się zaangażować wiele bardzo wybitnych sił, w których liczbie znajdują się takie nazwiska: Józef Hofmann, Orłow, Borowski, Uniński, Lazare Levy, Sztompka, Szpinalski, Pembaur i Jakób Gimpel (pianiści), Milstein, Francescati, Jacques Thibaud, Vescey, Umińska, Dubiska, Soetens, Enesco (skrzypkowie), Mainardi, Piatigorski, Wiłkomirski (wiolonczeliści), Abendroth, Berdiajew, Dołżycki, Breisach, Latoszewski, Klemperer, Horenstein, Dobrowen, Neumark, Georgesco Ferrero, Malko Mazurkiewicz, Mitropoulos, Woliński (śpiew).

Program nadchodzącego sezonu zawierać będzie wiele nowości, dotychczas w Warszawie jeszcze niewykonywanych.

„Ostatnia namiętność"

NA MARGINESIE DZISIEJSZEJ PREMJERY W KINIE „ADRJA".

Była dziewczyna z półświatka. Jedna z tych wielu, sprzedających swe wdzięki, swą urodę, całą siebie... przygodnym znajomym. Z nizin życia, z dna upodlenia i nędzy wyciągnął ją znakomity lekarz, który roztoczył przed upadłą dziewczyną piękno, radość i blaski innego prawdziwego życia. Dziewczyna z półświatka została arystokrtką. Lekarz otacza ją miłością—dziewczyna ta była „ostatnią namiętnością" w jego życiu... Czy długo wytrzymała u boku swego protektora? Czy głos krwi okazał się silniejszy od głosu rozsądku? O tem wszystkiem zdołamy się przekonać już dziś na wspaniałej premjerze filmu p. t. „Gra zmysłów" w kinie „ADRIA".

Dzisiejsza premjera w „Adrji" wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz kinomanów. (x)

Książki na czasie

U źródeł cezaryzmu*)

Piękne dzieło Jelusicha przychodzi w porę, tak samo, jak w porę ukazała się omawiana tu niedawno książka prof. Kretschmera o „Ludziach genjalnych". „Genjusze" dzisiaj rodzą się, jak wiemy, tuzinami, od „jasnowidzących" dyktatorów aż się roi, a koncepcje i metody cezarystyczne mają walor w wielu krajach rozszalałej Europy. W takim to czasie w tych okolicznościach, jakże pożyteczną i pouczającą będzie rzeczą poznać dokładnie żywot męża, który „autorytatywnych" wodzów, jedynowładców i dyktatorów jest niewątpliwie historycznym protoplastą.

Jelusich, korzystając jak najobficiej z wszelkich dostępnych źródeł historycznych, historji jednak nie pisze. Jego wielka monografja, Juljuszowi Cezarowi poświęcona, nie jest dziełem ostrożnego i pedantycznego historyka, ale raczej — romansem biograficznym, napisanym przez literacko utalentowanego i doskonale swój przedmiot znającego autora. Dlatego też ten pracowicie i drobiazgowo z tysiąca aktualnych szczegółów zbudowany romans, pełen dojmujących i niezwykłych spięć dramatycznych, nie nuży ani niecierpliwi, lecz zajmuje, uczy i do myślenia pobudza. Jest to dydaktyka popularna, w najlepszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, która posągowość wielkich postaci historycznych tłumaczy na język ludzki i każdemu dostępny.

Bo właśnie „odbronzowienie" i uczłowieczenie postaci Cezara jest, jak mi się wydaje, zasadniczem dążeniem autora. Znakomity wódz i mąż stanu, władca Rzymu i całego niemal ówczesnego świata, porzuca w tej książce proporcje pomnikowej chwały i wdziewa na się szaty człowiecze. A więc jest nietylko politykiem i wodzem legjonów, ale również mężem i ojcem, synem i kochankiem, a w końcu — już tylko bolejącym nad znikomością swych celów i zabiegów człowiekiem. I jak każdy człowiek, nie jest Juljusz Cezar w całym blasku swej wielkości ani uosobieniem cnót najwyższych, ani też potworem moralnym. W parze z nieokiełznaną dumą, z bezmierną ambicją, z nieznającemi przeszków popędami władczemi — idą takie cechy pozytywne, jak miłość i przywiązanie w stosunku do rodziny i przyjaciół, dobrotliwość i umiejętność przebaczania, wielkoduszność i wspaniałomyślność. Fundamenty potęgi Cezara nie mają w sobie nic boskiego, nic nadnaturalnego. Siła charakteru, odporność wewnętrzna na klęski i niepowodzenia, hartowna w ich obliczu równowaga, wreszcie doskonała znajomość ludzkiej natury i ludzkich słabości oraz zdolność wygrywania ich na swą korzyść — oto główne przymioty, które pozwoliły Cezarowi w **danych warunkach objektywnych** stać się tem, czem się stał.. Muszę dodać, że Jelusich uczłowiecza nietylko Juljusza Cezara; tę samą metode stosuje względem innych postaci, drugoplanowych, jak: Cycero, Katon, Katylina, malując tych współczesnych Cezarowi w sposób odbiegający daleko od pokutujących niemal powszechnie konwencjonalnych wyobrażeń.

Juljusz Cezar w swem dążeniu do władzy opierał się na tak zw. partji ludowej, będącej przeciwstawieniem konserwatywnej partji senackiej. Ale lud rzymski uważał przyszły dyktator za... osła, którego należało głaskać, aby dobrze niósł. Wzamian za to ten lud nie spodziewał się od Cezara obiecywanych reform politycznych, liczył natomiast, że „zniknie drożyzna i codziennie będą igrzyska i zabawy". Cezar to zresztą rozumie i — porzucając w gronie swych wspólników „rewolucyjną" retorykę — rzuca im poprostu: „Napchajcie gęby tanim chlebem, a zmysłom dajcie wspaniałe igrzyska oraz zabawy — i możecie od ludu uzyskać wszystko, czego pragniecie"... O senacie ma Cezar opinję następującą: „z senatem — mówi w tejże rozmowie — postąpimy w nasz zwykły sposób. Wszystkie postanowienia będą przepisowo wniesione na plenum i z pomocą naszych popleczników zostaną przeforsowane"... Akcję Cezara, zmierzającego do opanowania władzy, popiera wszelkiemi sposobami... wielki finansista Krassus, mający, oczywiście, na widoku i swoje własne cele. Z tego małego schemaciku widać jak na dłoni, że **mechanizm systemu dyktatorskiego** i jego przesłanki psychologiczne nie uległy żadnej zmianie w ciągu lat dwóch tysięcy.

Cóż jednak znaczy potęga władców i dyktatorów, skoro Cezar, stojąc u szczytu władzy, przeczuwa nadciągającą katastrofę, uznaje za „bezwartościowe" cele, do których dążył i zdobywa się na taką odważną refleksję: Wrogiem ludzi jest ten, kto im odbiera ich najistotniejszą wewnętrzną treść; przymus, choćby się wydawał najbardziej uzdrawiającym, staje się dla najszlachetniejszych jednostek największą męką; przeprowadzenie dzieła jego, Cezara, wygnałoby ze świata to, co właśnie miało być wprowadzone: „wolność". Bardzo to słuszne i rozumne myśli.

Przekład p. Petersowej naogół gładki, ale trafiają się i curiosa w rodzaju owych „najpoczytniejszych(!?) wodzów" na str. 197-ej.

Bolesław Dudziński.

*) Mirko Jelusich. Juljusz Cezar. Warszawa, J. Przeworski, 1934. Przekład Zofji Petersowej. Str. 446.

ODCZYTY Ubezpieczalni Społecznej

W bieżącym tygodniu będą wygłoszone, w lokalach Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, następujące odczyty dla ubezpieczonych:

We wtorek, dn. 25 września r. b.

Wolska 52 — dr. Obniski — „Choroby przemiany materji".

Jagiellońska 34 — dr. Zakrzewki—„Higjena ciąży, połogu i porodu".

We środę, dn. 26 września r. b.

Marjańska 1 — dr. Zamecki — „O chorobach nerwów".

Solec 93 — dr. Diem — „Gazy trujące i obrona przeciwgazowa".

Odczyty ilustrowane przezroczami; początek o godz. 20-ej, wstęp bezpłatny.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.